NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 290 (2831). Wilno, Sobota 28 Października 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—90 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Nadprodukcja inteligencji.

Czasy w których żyjemy są chyba najbardziej paradoksalne z tych, jakie kiedykolwiek były. Bo tak: z jednej strony rozwój higjeny i dbałość o niemowlęta... a jednocześnie wzrost nędzy i niemożliwości wyżywienia tychże niemowląt.

Otwarte wszystkie drogi do zdobycia wykształcenia wyższego stanowiska socjalnego, szkolnictwo, powszechne nauczanie, wszechnice, fakultety... tylko wybieraj... a jednocześnie ze ścianami szkolnemi wznosi się coraz wyższy, coraz bardziej beznadziejny mur przed którym stają absolwenci dobiegłszy tej mety często bez tchu, wyczerpawszy własne siły i zasoby finansowe rodziny.

W Polsce tego roku zmniejszyła się liczba wstępujących na wyższe uczelnie. Podniesiona opłata, ostrzejsze egzaminy wstępne, sprawiły swoje, ale nie rozwiązały zagadnienia, co kończący mają robić ze swą wiedzą? W całym świecie jest nie o wiele lepiej, we Francji budują wspaniałe pałace dla studentów, Cites Uniwersitaires, ale liczba uczących się wzrasta niepokojąco. Od 1920 r. podskoczyła z 40 na 66 tysiecy w roku bieżącym; w Hiszpanji mówi sam minister oświaty o powstrzymaniu pędu do nauki!... W Niemczech groźba nadprodukcji inteligencji staje się z dnia na dzień bardziej palącą sprawą. W Polsce, (podajemy te dane zaczerpnięte z artykułu Tyg. Ilustr. Nr. 43), było w roku 1931-32 50 tys. młodzieży w wyższych zakładach. Liczba absolwentów wzrasta: w roku 1927 było ich 3.086, w 1931 doszło do 4.951, a obecnie doszło do 5 tysięcy.

W r. 1931 zaledwie 24 tys. znalazło pracę zarobkową na 30 przeszło tysięcy, a reszta nie znalazła posad, ni zarobku. Najgorzej przedstawia się udział młodzieży w przemyśle; w roku 1929 znajdowało tam pracę przeszło 70 tys. osób, dziś zaledwie 9 tys. ukończonych specjalistów.

Młodzież nasza dusi się literalnie w ciasnym obrębie odrodzonej Ojczyzny, gdyż czasy nastały takie, że każdy kraj odgradza się od drugiego murami i zakazami, nie dlatego by chleba nie starczyło dla wszystkich, albo pracy, ale nie starczy złota dla nienasyconych paszcz różnych molochów świata, tych. którzy wolą wyrzucać do morza i palić żywność niż rozdzielić ją lub choćby sprzedać po cenie, która się im nie kalkuluje. Naród polski wzrasta i zaczyna się dławić w swych granicach. Ekspansja do Ameryki zmniejszyła się znacznie. Do Stanów Zjednoczonych nie bardzo puszczają i dolary nie leżą tam, jak dawniej, na bruku. Na południe, do karczowania lasów dziewiczych puszcz i wojowania z kabylami, nie każdy znajdzie w sobie dość energji, a zarobki we Francji to jak wiemy malutki upust i tylko dla rolników i górników.

A co robić ze specjalistami, z inżynierami, doktorami, technikami? Jest kraj, który jeszcze potrzebuje speców... Związek Sowiecki. Tam odpływa ze wszystkich krajów Europy wykwalifikowany element, którego nowy porządek rzeczy w Rosji potrzebuje, tam zgrabiają kokosy Amerykanie, żyjąc zupełnie po burżujsku w kraju triumfującego komunizmu.

Tam też zwracają się tęskne pragnienia bezrobotnej inteligencji, która by mogła narówni z ludźmi innych narodowości zdobywać kawałek chleba, o który w Ojczyźnie trudno. Młodzież ciągnie tam ciekawość zbadania zbliska problemu, o którym wciąż tak sprzeczne dochodzą wieści. Rozmach i nędza. To mają być specyficzne cechy Rosji dzisiejszej. Tak, alež i kraje europejskie, rządzące się zupełnie innemi zasadami, cechuje ta sama sytuacja. Rozmach w technice, awiatyce, sportach, wyczyny efektowne, wspaniałe, a obok nędza i bezrobocie wzrastające co dnia, przybierające potworne rozmiary. Tylko że tamto się dzieje w bardzo rozległej skali i pod żelaznym systemem, a w reszcie świata w zakreślonej swobodami parlamentarnemi przestrzeni. Ale głód jest głodem.

Idąc dalej, z wyższych uczelni zstąpimy do zagonów wiejskich. Tam także dzieją się dramaty zacieśnienia, stłoczenia istot ludzkich, nie mogących się już pomieścić w danej chacie, na małym kawałku ziemi. Rozdrabniane dziedzictwa chłopskie jak że często są przypieczętowane krwią członków rodziny, która się pogodzić nie może na głodowej porcji tej ziemi, mającej ich wyżywić. Więc pcha się synów do wyższych zakładów żeby się dopchali na wyższe stanowiska. Kosztem głodującej rodziny, kosztem niedojadania tej nadziei rodzinnej „pana studenta", żyjącego często w mieście w taki sposób, że gruźlica idzie z nim w parze i dogania go prędzej niż on zdobędzie dyplom, wreszcie otrzyma go. I co? I nie ma co z nim zrobić. Gdzie ma wracać? Do chaty rodzinnej nawóz przewracać? Wykolejony, bezrobotny inteligent... Czy może być coś straszniejszego?

Państwa i narody tak dumne ze swych postępów technicznych, ze swej dostępnej i obowiązującej oświaty, stoją teraz wobec problemu nadprodukcji i jak ów Zauberlerling (uczeń czarnoksiężnika), który nie umiał zatrzymać wody, bo zapomniał zaklęcia, widzą zalewający wszystko potok żądnych swego miejsca na świecie ludzi. A tych miejsc do jakich ich przygotowują niema. Kosztem wielu ofiar przeprowadza się młodzież od klas najniższych, do skończenia uniwersytetu a gdy skończyli... Stop. Niema dalej drogi i wiadomo zgóry, że nie wszyscy kończący dostaną posady, że coraz mniej będzie takich szczęśliwców.

Z wszystkich dziedzin życia, zgęszczonych nadmiarem ludzi pchających się do różnych przepełnionych zawodów, może jeszcze najmniej, mimo rozdrabiania gospodarstw rolnych, najmniej przepełniony jest warsztat pracy na ziemi. Rolnictwo, podniesienie gospodarstwa do stopnia wyższej wydajności i propaganda pracy na roli, odciąganie dzieci wsi od miarżu doktoratu i pańskości w miejskiem ubraniu, to, jeśli nie zaradzi złemu, może jednak zażegnać niejedną tragedję rodzinną, ocalić niejedno marnujące się dziś życia młodego inteligenta. „Frontem do wsi", powiedziano by w Sowietach.

Już niektóre zaradniejsze jednostki rezygnują z głodomorstwa miastowego i zgadzają się na warunki wiejskie. Np. młodzi doktorzy. Czasami osiada taki desperat w jakiemś małem miasteczku i żyje bez kina, teatru, kawiarni... nudno, ale nie głodno, bo jak nie pieniądze, to mu baba choć kurę jako honorarjum przyniesie.

Miraż miasta powinien zblednąć w oczach tych, co w niem teraz niszczą siły potrzebne na wsi.

Hel. Romer.

Kryzys ministerjalny we Francji zakończony.

Skład nowego gabinetu.

PARYŻ. (Pat.) Albert Sarraut ustalił następujący ostateczny skład swego gabinetu:

Stanowisko premjera i tekę marynarki objął ALBERT SARRAUT,
wicepremjer i minister sprawiedliwości — DALIMIER,
Sprawy wewn. — CHAUTEMPS,
sprawy zagraniczne — PAUL-BONCOUR,
wojna — DALADIER,
finanse — BONNET,
budżet — GARDEY,
rolnictwo — QUEILLE,
handel — LAURENT-EYNAC,
poczta i telegraf — MYSTLER,
roboty publiczne — PAGANON,
praca — FROT,
oświata — DE MONZIE,
kolonje — PIETRI,
lotnictwo — COT,
marynarka handlowa — STERN,
pensje — DUCOS,
zdrowie — LISBONNE.

Oblicze polityczne rządu Sarraut'a.

PARYŻ. (Pat.) W skład nowego rządu Sarraut, uwzględniając i podsekretarzy stanu wchodzi 4-ch członków lewicy demokratycznej senatu. (Są to ministrowie Sarraut, Gardey, i Lisbonne) jeden senator nienależący do żadnej grupy (minister Paul-Boncour), 12 deputowanych radykalnych m. i. ministrowie Dalimier, Chautemps, Bonnet, Daladier, Queille, Paganon, Cot, Mystler, Ducos, dwóch deputowanych republikanów socjalnych, wśród nich minister de Monzie, dwóch deputowanych lewicy radykalnej, wśród nich minister Laurent-Eynac, jeden republikanin lewicowy (minister Pietri), jeden deputowany niezależny lewicowiec i dwóch deputowanych nienależących do żadnego stronnictwa, są to Frot i Stern.



ALBERT SARRAUT
nowy szef rządu Francji.

Zadowolenie opinji francuskiej.

PARYŻ. (Pat.) Nowy rząd, w którym znajdują się najwybitniejsi członkowie gabinetu Daladier, opinja publiczna przyjęła bardzo przychylnie, zwłaszcza gdy się uwzględni okoliczności obecne, wymagające zwrócenia największej uwagi na sprawy zewnętrzne i budżetowe. Opinja widzi w Albercie Sarraut człowieka, który posiada w jak największym stopniu kwalifikacje do rozwiązania przesilenia i doprowadzenia dzieła odbudowy do końca. Obecność w rządzie ministra Paul-Boncoura zadowoliła tych, którzy pragną ciągłości polityki zagranicznej. Udział ministra Bonneta uspokoił tych, którzy troszczą się o sytuację finansową i trwałość franka. Interesujące jest stanowisko socjalistów, którzy odegrali tak doniosłą rolę w ostatnich debatach generalnych.

Stanowisku temu daje wyraz w dzisiejszym „Le Populaire" przywódca partji Leon Blum. Z wywodów jego przebija obawa, by socjaliści nie zostali zepchnięci do roli opozycji, jeżeli zachowywać się będą tak nieustępliwie, jak w przeszłości. Obawa ta jest tem więcej uzasadniona, że w łonie partji nastąpił rozłam i gabinet opiera się na radykałach. Grupa socjalistyczna — pisze Blum — nie uprawia systematycznej opozycji.

Zamierzenia finansowe.

PARYŻ. (Pat). „Le Journal" przypuszcza, że nowy premjer Sarraut nie będzie się starał o natychmiastowe zrównoważenie budżetu, lecz narazie zadowoli się wpływami z dobrze zorganizowanej akcji przeciw nadużyciom podatkowym i zasadniczej reorganizacji. Rząd spodziewa się, że osiągnie wyniki przez akcję obliczoną na dłuższą metę, a w szczególności przez ożywienie życia ekonomicznego naskutek podatkowych ulg.

Deklaracja nastąpi 3 listopada

PARYŻ. (Pat). Urzędowo komunikują, że deklaracja nowego rządu odczytana zostanie w Izbie Deputowanych 3 listopada. W dniu dzisiejszym zgłoszono w pałacu Bourbońskim szereg interpelacyj, między innemi w sprawie wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów oraz

Pierwszy skład Akademji Literatury.

WARSZAWA. (Pat). W dniu dzisiejszym tymczasowe prezydjum Polskiej Akademji Literatury w osobach prezesa Sieroszewskiego, Kaden-Bandrowskiego i Staffa przedstawiło premjerowi Jędrzejewiczowi ostateczną listę członków Akademji, którą premjer, po uzyskaniu pewnych wyjaśnień, zatwierdził. W ten sposób pierwszy skład Akademji Literatury będzie następujący:

Wchodzą do niej 2 przedstawiciele liryki **Staff i Leśman.**

2 autorzy dramatyczni: **Rostworowski i Szaniawski;**

6 przedstawicieli prozy literackiej. **Sieroszewski, Berent, Nałkowska, Choynowski, Kaden-Bandrowski Przesmycki;**

2 przedstawiciele krytyki literackiej: **Irzykowski, Boy-Żeleński;**

1 przedstawiciel prozy publicystycznej: **Rzymowski;**

1 historyk literatury: prof. **Kleiner** i 1 filolog: prof. **Zieliński.**

W najbliższych dniach odbędzie się zamknięte posiedzenie członków Akademji, na którem obrane zostanie rzeczywiste prezydjum. Uroczysta inauguracja Akademji odbędzie się publicznie w końcu pierwszego tygodnia listopada.

Przyśpieszenie zebrania prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej.

GENEWA. (Pat). W piątek wieczorem został ogłoszony komunikat następujący:

Przestudjowawszy sugestje uczynione wczoraj na posiedzeniu prezydjum, wedle których mogłoby być pożyteczne zwołanie prezydjum przed 9 listopada, przewodniczący konferencji rozbrojeniowej przewiduje, że prezydjum mogłoby odbyć posiedzenie w dn. 2 listopada. Jeśli się nie spotka to z bardzo żywemi objekcjami, odbycie posiedzenia w tej dacie jest wysoce prawdopodobne. Przewodniczący odczuwa pozatem silnie potrzebę przeprowadzenia przed zebraniem prezydjum pewnych prac przygotowawczych i bada, jakie środki mogłyby być w tym celu powzięte. Jest możliwe, że będą poczynione zarządzenia dla odbycia rozmów w dniu 2 listopada.

Ogłoszenie tego komunikatu, zwiastującego przyśpieszenie zebrania prezydjum konferencji, było niespodzianka. Jest to, jak się zdaje, rezultat zabiegów delegata Stanów Zjednoczonych Normana Davisa.

Przed wyborami do Reichstagu.

10 czołowych kandydatów jedynej listy.

BERLIN. (Pat). We wszystkich okręgach wyborczych Rzeszy zgłoszona została dziś oficjalna lista partji narodowo-socjalistycznej, obejmująca 10 nazwisk kandydatów: 1) kanclerz HITLER, 2) zastępca jego na stanowisku przywódcy partji narodowo-socjalistycznej HESS, 3) Minister spraw wewnętrznych dr. FRICK, 4) premjer pruski gen. GOERING, 5) minister propagandy GOEBBELS, 6) szef sztabu szturmówek ROEHM, 7) minister wyżywienia DARRE, 8) minister pracy SELDTE, 9) wicekanclerz PAPEN, 10) były minister połączonych resortów gospodarczych HUGENBERG.

Kompletna lista obejmować ma około 600 nazwisk, w tem wszystkich dotychczasowych posłów narodowo-socjalistycznych. Obok nich wejść mają niektórzy reprezentanci dawnych stronnictw niemiecko-nardowego i centrowego.

„Local Anzeiger" donosi, że bezpośrednio po rozwiązeniu Reichstagu Hitler zwrócił się do Hugenberga z zapytaniem, czy chce kandydować na jednem z czołowych miejsc jednolitej listy narodowo-socjalistycznej, zachowując zupełną niezależność polityczną.

Hugenberg wyraził szczególne zadowolenie, że rząd Rzeszy zdecydował się wystąpić z Ligi Narodów, podkreślając, że wobec konieczności jednolitego frontu mandat przyjmuje.

Niemcy wycofują skargi z Trybunału Haskiego.

BERLIN. (Pat). Biuro Wolffa komunikuje urzędowo: Rząd Rzeszy polecił w związku z wystąpieniem Niemiec z Rady Ligi Narodów zawiadomić Stały Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze, że nie zamierza dalej podtrzymywać skarg, wniesionych do Trybunału.

Chodzi tu o dwie znane skargi, wniesione przez Niemcy jako członka Rady Ligi przeciwko Polsce, — w sprawie stosowania w Polsce reformy rolnej do mniejszości niemieckiej oraz w sprawie dóbr księcia Pszczyńskiego.

Stłumienie powstania w Sjamie.



KRÓL SJAMU PRAJADHIPOK.

SINGAPORE, (PAT). — Z Bangkoku donoszą, że dowódca powstańców książę Bovaradey opuścił terytorjum Sjamu. Powstanie zostało ostatecznie stłumione.

—o(:)o—

Kronika telegraficzna.

— **Zmarł nagle** rektor i założyciel wyższej uczelni religijnej żydowskiej w Lublinie, naczelny rabin lubelski, były poseł na Sejm oraz prezes związku ortodoksów Rzeczypospolitej, Majer Szapiro.

— **„Wesele" w Anglji.** Na uniwersytecie Yale w New — Hawen wystawiono wczoraj „Wesele" Wyspiańskiego. Sztukę odegrali studenci. — Przedstawienie powtórzone będzie również w Nowym Yorku.

— **Koncert Kiepury** odbył się w Paryżu w sali Pleyela, wypełnionej publicznością do ostatniego miejsca. Artysta śpiewał głównie arje operowe, m. in. i z „Halki".

Echa aresztowania angielskiego dziennikarza.

Odpowiedź Niemiec na protest — Wystąpienie min. Simona

LONDYN, (PAT). — W związku z aresztowaniem w Monachjum korespondenta „Daily Telegraph" Pantera, którego władze niemieckie trzymały przez trzy dni w więzieniu bez podania powodów aresztowania, nie dopuszczając do niego nawet agielskiego konsula, Auswaertiges Amt dzisiaj dopiero odpowiedział na protest ambasady angielskiej, podając jako powód aresztowania że Panterowi zarzuca się szpiegostwo. Rząd niemiecki zawiadomił równocześnie, że przeciwko Panterowi wytoczono w Sądzie Rzeszy w Lipsku oskarżenie z art. 92 niemieckiego kodeksu karnego, który dotyczy zdrady tajemnic wojskowych i przewiduje minimalną karę dwóch lat. Łącznie z Panterem oskarżony jest o współudział i dziennikarz niemiecki Akermann.

W związku ze sprawą Pantera angielski minister spraw zagranicznych Simon zawezwał w piątek po południu do siebie ambasadora niemieckiego i w bardzo stanowczej formie zwrócił jego uwagę na niedopuszczalność metod, jakie władze niemieckie zastosowały przy aresztowaniu Pantera. Simon miał oświadczyć, że rząd angielski nie dopuści do skazania w Niemczech obywatela i dziennikarza brytyjskiego, o ile przestępczy charakter jego akcji nie będzie całkowicie i bezstronnie dowiedziony.

Z Łotwy.

WYDANIE POSŁÓW KOMUNISTYCZNYCH.

RYGA (Pat.) Komisja sejmowa do spraw poselskich pod przewodnictwem posła frakcji polskiej Wierzbickiego rozpatrzyła wniosek sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi dotyczący wydania sądom wszystkich posłów frakcji komunistycznej w liczbie 7, oskarżonych o antypaństwową działalność. Komisja sejmowa przychyliła się do wniosku sędziego śledcz. i zezwoliła na wszczęcie dochodzenia oraz zastosowanie jako środka prewencyjnego aresztu bezwzględnego w stosunku do wszystków 7 posłów komunistycznych.

PRZESUNIĘCIA W ARMJI.

RYGA. (Pat). Prezydent państwa wydał rozkaz do armji, na mocy którego dokonano szeregu ważnych przesunięć na najwyższych stanowiskach armji łotewskiej. Dotychczasowy dowódca dywizji zemgalskiej stacjonowanej w Dyneburgu, gen. Dankers został mianowany dowódcą dywizji kurzemskiej, stacjonowanej w Libawie. Dotychczasowy dyrektor wyższych kursów oficerskich gen. Bangerskis został mianowany dowódca dywizji zemgalskiej. Dowódca dywizji letgalskiej Berkis został oddany do dyspozycji głównodowodzącego. Niektóre pisma podają że w najbliższym czasie należy się spodziewać dalszych przesunięć. Wymieniają gen. Berkisa jako desygnowanego na stanowisko głównodowodzącego armii. Szefem sztabu głównego ma zostać gen. Hartmanis.

PRZEDŁUŻENIE TRAKTATU HANDLOWEGO Z LITWĄ.

RYGA (Pat). Donoszą z Kowna: Litewskie ministerstwo spraw zagranicznych rozpatrzyło wniosek rządu łotewskiego, dotyczący przedłużenia terminu obowiązującego obecnie traktatu handlowego do 1 stycznia 1934 r. Dotychczasowy łotewsko-litewski traktat handlowy obowiązywał do 1 listopada. Przedłużenie to okazało się konieczne ze względu na niepowodzenie rokowań handlowych, które przed kilku tygodniami toczyły się w Rydze.

Na Zamku.

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 27 bm. posła polskiego w Madrycie Perłowskiego.

Titulescu o podróży po Bałkanach.

BIAŁOGRÓD. (Pat). Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył że z swej podróży po Bałkanach wyniósł jaknajlepsze wrażenie. Minister stwierdził jaknajzupełniejszą **zgodność wysiłków Polski i Małej Ententy,** zmierzających do utrzymania pokoju. Organizacja trwałego pokoju i ładu na Bałkanach interesuje w najwyższym stopniu Małą Ententę.

Nowy poseł W. Brytanji w Z. S. R. R.

MOSKWA. (Pat). W dniu 27 bm. przybył do Moskwy nowy ambasador Wielkiej Brytanji w ZSRR. lord Chilston.

Krwawe manifestacje Arabów w Jaffie.

LONDYN, (PAT). — Podczas manifestacyj arabskich w Jaffie doszło do starć z policją. Wielu manifestantów zostało zabitych lub rannych. Chociaż zamieszki trwają w dalszym ciągu w niektórych częściach miasta, naogół jednak biorąc władze w zupełności opanowały sytuację.

Stracenie przestępców.

POZNAŃ, (PAT). — Donoszą z Gniezna, że p. Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Linki i Radzimskiego, skazanych na karę śmierci za zamordowanie rolnika Wróczyńskiego. Wobec tego wyrok został wykonany w piątek rano.

STANISŁAWÓW, — W dniu 27 bm. wykonany został w Stanisławowie wyrok śmierci na Izydorze Lewickim, skazanym przez sąd doraźny za usiłowanie zabójstwa posterunkowego P. P. Dominika z Tłumacza.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 28,13 — 28,27 — 27,99. Nowy York czek 5.94 — 5,97 — 5.91. kabel 5.96 — 5,99 — 5,93 Paryż 34,88 — 34.97 — 34,79. Szwajcarja 172.60 — 173.03 — 172,17. Berlin w obrotach nieof. 212.60.

DOLARY 5.99 — 6,00, dolary złote 9,01 — 9.00 i pół.

RUBLE 4.72 — 4.73.

Kurs orjentacyjny funta: 28,25.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie.

z dn. 27 bm. za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto I stand. 16.15 — 16,25. Jęczmień na kaszę zbierany 16. Owies zadeszczony 12.50 — 13. Mąka pszenna 4/0 A luks. 34,75. żytnia 55 proc. 25,25 — 26, żytnia 65 proc. 21,50 — 22. sitkowa 17. razowa 17 — 18. Kasza grycz. 1/1 palona 40, —

Ceny orjentacyjne: Żyto II stand. 15 — 15,50. Pszenica zbierana 20 — 21. Owies st. niezadeszczony 15,50 — 16 (brak podaży). — Mąka pszenna 4/0 A luks. 34,75 — 38,12 i pół, żytnia razowa szatrow. 18.75 — 19. —

Za 1000 kg. f-co st. załadow.:

LEN: — Len trzepany Wołożyn 1169.10 — 1212.40, Druja 995.90 — 1039,20. Traby 1212.40 — 1255.75. Kądziel horodziejska 1039.20 — 1082.50. Targaniec (asort. 70/30) 736,10 — 779,40.

LOTNICTWO SOWIECKIE.

Jak donosi prasa, wkrótce przeleci ma nad Warszawą 70 samolotów sowieckich, kierując się via Wiedeń i Bazylea na Paryż. Byłaby to rewizyta w stosunku do francuskiego ministra lotnictwa p. Pierre Cot'a, który, jak wiadomo, bawił niedawno w Moskwie. Część olbrzymiej eskadry sowieckiej w ilości 32 samolotów ma przytem lecieć do Warszawy poprzez Smoleńsk, Mińsk i Wilno.

Z okazji tej pierwszej w swoim rodzaju — jeżeli chodzi o ZSRR — imponującej imprezy lotniczej, poświęcić tu chcemy słów parę współczesnemu lotnictwu sowieckiemu.

LOTNICTWO CYWILNE.

Najpierw więc lotnictwo cywilne. Poczyniło ono w latach ostatnich postępy wprost zadziwiające. W sowietach powstał potężny przemysł lotniczy, produkujący tysiące samolotów i motorów. Liczba wyszkolonych pilotów, mechaników, inżynierów i technik6w wyraża się też w tysiącach. Jeszcze przed czterema—pięciu laty sowieckie lotnictwo cywilne składało się niemal wyłącznie z aparatów typu Junkersa. Obecnie Junkersy zostały zastąpione przez aparaty własnej produkcji sowieckiej. Aparaty te produkuje się całemi serjami, jak: ARP 9, Stal 2, K—5 i t. d. Sowieckie linje powietrzne przecinają obecnie ponad syberyjskiemi tundrami i tajgami, ponad pustyniami Azji centralnej i skalistemi wzgórzami Kaukazu.

Poniższa tabelka najwymowniej świadczy o rozwoju lotnictwa cywilnego w ZSRR w ciągu ostatnich lat 9-ciu. Tabelka ta podaje długość linji powietrznej w Sowietach w poszczególnych latach:

Rok	klm.
1923	1.666
1924	5.248
1925	5.250
1926	6.660
1927	7.818
1928	11.442
1929	17.542
1930	29.281
1931	30.474
1932	42.000

W końcu 1933 r. cyfra ostatnia wzrośnie do 50.000 klm.

W r. 1928 samoloty przetransportowały 7 tysięcy osób, zaś w r. 1932—28 tysięcy osób. Znaczne postępy wykazuje również używanie samolotów w rolnictwie i w leśnictwie. Rola samolotów w tych dwóch dziedzinach gospodarki krajowej polega na walce ze szkodliwem robactwem na zasiewach przy pomocy samolotów, na patrolowaniu lasów i t. d. Tak np., jeżeli chodzi o patrolowanie lasów, lotnicy odkryli dzięki temu nowoczesnemu sposobowi przeszło 100 pożarów, które natychmiast zlokalizowano.

STEROWCE.

Ostatnio zajęto się w Sowietach konstruowaniem sterowców, które ze względu na olbrzymie przestrzenie Rosji Europejskiej i Azjatyckiej odegrają wybitną rolę jako środki transportowe i łącznościowe. Sterowce umożliwią odbywanie bez przesiadania podróży Moskwa—Taszkient w ciągu 20 godzin oraz Moskwa—Władywostok w ciągu 3 i pół dni. Od r. 1930 zbudowano już w Sowietach 5 sterowców. Ostatnio opuścił hale montażowe sterowiec W-5. Nowe sterowce są już montowane. Każdy z nich ma objętość 18.500 metrów sześciennych.

LOTNICTWO WOJSKOWE.

Jak widzimy, cywilne lotnictwo sowieckie osiągnęło w ciągu lat 10-ciu wyniki zadziwiające.

A teraz lotnictwo wojskowe. Poświęca mu sporo miejsca paryski „Le Temps" korzystając z informacyj przywiezionych przez towarzyszących francuskiemu ministrowi lotnictwa w podróży do Moskwy konstruktorom.

Już obecnie czerwona armja rozporządza potężnem lotnictwem. Praca w kierunku rozbudowy lotnictwa wojskowego trwa jednak w dalszym ciągu. Liczne linje powietrzne, przecinające Rosję Sowiecką w różnych kierunkach umożliwiają szybką koncentrację samolotów wojskowych, zapewniając im jednocześnie wielką skuteczność manewrowania.

KSZTAŁCENIE LOTNIKÓW.

Specjalną uwagę zwraca się w Sowietach na szkolenie kadr lotniczych. Istnieją w ZSRR szkoły wojskowe teoretyczne, które dają przyszłym oficerom-lotnikom wiadomości podstawowe. Następnie kandydaci na oficerów specjalizują się w osobnych szkołach lotniczych na pilotów, obserwatorów, bombardjerów i t. d. Ponadto istnieją szkoły techniczne, które kształcą oficerów-mechaników oraz szkoła służby specjalnej. Wreszcie istnieje odrębna powietrzna akademja wojskowa. Należy też wspomnieć o kursach pilotażu, organizowanych dla zwykłych żołnierzy.

TABÓR LOTNICZY.

Jeżeli chodzi o tabor lotniczy, jeszcze przed kilku laty składał się on z niewielu aparatów różnego pochodzenia, najczęściej zagranicznego. Obecnie wszystkie obce aparaty zostały zastąpione przez aparaty produkcji krajowej, które pod żadnym względem nie ustępują aparatom najgłośniejszych firm zachodnich.

Technicy francuscy towarzyszący ministrowi Pierre Cot'owi w podróży do ZSRR, stwierdzili naocznie olbrzymie postępy wojskowego lotnictwa sowieckiego. Oglądali więc setki samolotów wywiadowczych, myśliwskich i bombardujących. O konstrukcji mieszanej lub całkiem metalowej. Samoloty myśliwskie jedno lub dwuosobowe zaopatrzone są w krajowe motory i kompresory. Samoloty bombardujące działać mogą w promieniu 1.200 klm. od swych baz i zrzucać na przeciwnika do 1 tys. kg. bomb. Chlubą lotnictwa sowieckiego stanowi olbrzymi samolot „Maksim Gorkij", o 8 motorach i sile 6.400 koni. Samolot ten został zbudowany w zakładach doświadczalnych moskiewskiego Instytutu Aerodynamicznego. Loty próbne „Maksima Gorkiego" mają się odbyć w kwietniu 1934 r.

Tak się według w zarysach przedstawia sowiecka potęga powietrzna. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w przyszłej wojnie Sowiety stanowić będą, jeżeli chodzi o walki powietrzne, pierwszorzędną siłę bojową. New

Kościół katedralny w Pelplinie.



Kościół katedralny pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny, św. Bernarda, św. Benedykta i św. Stanisława i dawny klasztor OO. Cystersów z XVI w.

(Na zdjęciu elewacja zachodnia kościoła i fragment zabudowania klasztornego.

Lindberg w Paryżu.

PARYŻ. (PAT). — Wczoraj po południu na Sekwanie pod Paryżem wodował płk. Lindberg, który przyleciał z Anglji. Po powrotnie przez przedstawicieli ministra lotnictwa płk. Lindbergh udał się do Paryża, gdzie zabawi kilka dni.

Proces o podpalenie Reichstagu.

Poseł Neubauer mówi o niemieckich komunistach.

BERLIN. (PAT). — Trybunał zebrał się dziś na 25 posiedzenie. Uwagę powszechną zwrócił fakt, że Luebbe siedzi dziś w ciemnym wełnianym kitlu, nałożonym na ubranie. W tym kitlu miał on być widziany w Reichstagu.

Zeznaje jeden z przywódców narodowo-socjalistycznych z Austrji Kroyer. Twierdzi on, że podczas pierwszego spotkania towarzyszył Torglerowi osobnik, w którym rozpoznał van der Luebbego. Świadek zeznaje, że inny świadek Karwahne, kiedy dowiedział się o pożarze Reichstagu odrazu powiedział, że Torgler musi mieć coś z tem wspólnego. Świadek był konfrontowany z van der Luebbym w prezydjum policji i dopiero potem zaprotokułowano jego zeznania. Drugi osobnik miał z Torglerem żywo rozmawiać. Jak wiadomo Popow wówczas nie umiał po niemiecku. O zeznaniach swych świadek napisał artykuł, przedrukowany w prasie austrjackiej w jego dzienniku „Arbeitsfront".

Na wniosek obrońcy Teicherta artykuł ten ma być dostarczony sądowi.

Osk. Dymitrow wskazuje na rozbieżności między zeznaniami świadków a aktem oskarżenia, zawierającym twierdzenie że świadkowie zeznanie swe złożyli dopiero następnego dnia rano po pożarze. Świadek twierdzi, że to było po północy i dlatego można uważać, że to było następnego dnia rano. — Dymitrow odpowiada, że pora około godziny 12 jest nocą a nie rankiem. Na uwagę przewodniczącego co to może mieć za znaczenie Dymitrow oświadcza podniesionym głosem: „Jest różnica między zeznaniami składanemi po północy a zeznaniami złożonemi dopiero nazajutrz rano po odczytaniu dzienników porannych". — Wywiązuje się utarczka między obrońcą dr. Sackiem a prokuratorem Parisiusem na temat terminów poszczególnych przesłuchiwań. Zdaniem obrońcy Sacka wynika z protokularnych zeznań, że świadek nie rozpoznał z całą pewnością van der Luebbego, jak to obecnie twierdzi.

Wstaje osk. Torgler i pewnym zdecydowanym głosem składa następujące oświadczenie: „Wobec zeznań 3 ostatnich świadków, stwierdzam, że nigdy nie szedłem z osk. van der Luebbym, ani też z osobnikiem tego nazwiska. — Zobaczyłem go poraz pierwszy 28 lutego".

Nigdy też nie siedziałem z osobnikiem nazwiskiem Popow. Oświadczenie to odpowiada całkowicie prawdzie.

Obrońca dr. Sack stawia wniosek wezwania 2 byłych służących frakcji socjalno — demokratycznej, jako świadków na okoliczność, że wyglądem swym podobni są do van der Luebbego. Nadprokurator sprzeciwia się temu wnioskowi. Sąd powełmie później decyzję w tej sprawie.

Oskarżony Dymitrow stawia szereg pytań natury politycznej, dotyczących obecnej nielegalnej działalności narodowych socjalistów na terenie Austrji. Na jedno z tych pytań świadek woła wzburzony do Dymitrowa: — „Pytania te nie mają nic wspólnego z procesem". Przewodniczący zwraca uwagę świadkowi, ażeby się nie unosił, jednak wszystkie pytania Dymitrowa odrzuca.

Świadek tłumaczy dalej Dymitrowi różnicę między komunistami a austrjackimi narodowymi socjalistami, którzy jako Niemcy na terenie niemieckim walczą o sprawę swego narodu. Używają fałszywych paszportów.

Dymitrow mówi: „Że istnieje różnica między komunistami a narodowymi socjalistami to wiem dobrze, jak pomiędzy rodzicami a dziećmi, ale to, że używane są fałszywe paszporty i adresy, to będzie interesowało mego przyjaciela Parisiusa". Nadprokurator Parisius zwraca się do przewodniczącego i wzburzonym głosem mówi: „Proszę o zakazanie oskarżonemu używania mojego nazwiska".

Zeznaje następny świadek urzędniczka stenograficznego biura Reichstagu Baumgart. Widziała w kuluarach, że Torgler siedział raz z pos. Neugebauerem i obecnie twierdzi to z całą pewnością i wyklucza omyłkę. W spotkaniu tem nie widzi nic nadzwyczajnego.

Po przerwie przewodniczący oznajmił, że trybunał przychylił się do wniosku dr. Sacka o wezwanie jako świadków byłych służących Reichstagu.

Zeznawał następnie były poseł komunistyczny Neubauer, przebywający od 3 sierpnia w areszcie. Do chwili aresztowania ukrywał się on w Berlinie. Z Torglerem w swoim czasie miał wiele rozmów w kuluarach Reichstagu. Dokładnie przypomina rozmowę 27 lutego r. b., gdyż dotyczyła ona wszczętej przez świadka akcji celem doprowadzenia do wspólnego frontu socjal — demokratów i komunistów. Świadek wyjaśnia, że komuniści zamierzali drogą strajków i masowej akcji wystąpić przeciwko rządowi.

Na wyraźne pytanie Dymitrowa, czy na początku 1933 r. przed pożarem Reichstagu partja komunistyczna zamierzała prowadzić walkę zbrojną o władzę, świadek odpowiada przecząco.

Dymitrow: „Jakie dyrektywy otrzymała wówczas partja komunistyczna, i świadek w zakresie swej działalności?"

Świadek: „Dyrektywy wszelkie uzależnione były od rozwoju wypadków i doprowadzenia do wspólnego frontu z socjal — demokratami i chrześcijańskiemi masami robotniczemi. Partja nie była wówczas w stanie przeprowadzić zbrojnego powstania".

Na pytanie asesora Coendera świadek odpowiada, że nigdy nie otrzymywał dyrektyw z Moskwy, lecz od komitetu centralnego partji. Nigdy nie pytał o to, czy coś pochodzi z Moskwy, ale uważał za rzecz oczywistą, że komitet centralny sam decyduje po gruntownym namyśle, bez czekania na dyrektywy z Moskwy.

Na zapytanie Dymitrowa świadek oświadcza, że nie zauważył i nie widzi żadnej sprzeczności między linją niemieckiej partji komunistycznej a uchwałami międzynarodówki komunistycznej. Między partją komunistyczną Niemiec a miedzynarodówka zawsze panowała zgoda. Nt dalsze pytanie Dymitrowa świadek stwierdza, że istotnie międzynarodówka powzięła uchwałę, wypowiadającą się przeciwko terrorowi indywidualnemu.

Na pytanie asesora Coendera świadek wyjaśnia: „Hasło: „Bij faszystów, gdzie można" było od roku 1932 przez komitet centralny uznane jako fałszywe i potem popierane było tylko przez czynniki nieodpowiedzialne".

Jako ostatni zeznaje urzędnik Reichstagu Denschel, były członek partji socjal — demokratycznej, który miał widzieć Torglera w towarzystwie osobnika podobnego do Popowa. Świadek plącze się w zeznaniach i nie umie podać żadnego umotywowania dla swych rozbieżnych oświadczeń. Popow składa oświadczenie, że nigdy nie był w Reichstagu i nigdy nie rozmawiał z żadnym z posłów niemieckich. Nigdy też nie miał kapelusza ani płata, o jakich mówi świadek. — Dymitrow, przypominając, że na rozprawie przed kilku dniami również urzędnik Reichstagu świadek Hornemann wystąpił nagle z oskarżeniem, że widział Dymitrowa, gdy on tem przedtem nic w śledztwie nie mówił, — zapytuje, dlaczego w zeznaniach świadka przez 8 miesięcy zaszły takie zmiany i obecnie twierdzi, że Torgler rozmawiał z Popowem. — Świadek utrzymuje, że nikt na niego nie wpływał.

Obrońca Sack pyta świadka, czy nie próbował wejść w kontakt z Torglerem. Świadek stara się uchylić od odpowiedzi, ironizując, że „pewno dlatego, że chciał zostać komunistą". Obrońca Sack zastrzega się przeciwko tego rodzaju odpowiedziom i zaznacza, że świadek nawiązywał kontakt przeciw narodowym socjalistom. Nadprokurator domaga się uchylenia tego pytania, oświadczając, że jego zdaniem czyni się tylko trudności świadkowi przy składaniu zeznań. Dochodzi przytem do ostrej scysji między obrońcą Sackiem a nadprokuratorem.

Świadek wymijająco odpowiada, że wówczas już w rozmowach z różnymi posłami wypowiadał się za uniezależnieniem się od Moskwy. Stwierdził przytem, że wnioski narodowo — socjalistyczne zawierają właściwie postulaty socjal — demokratyzmu.

Na tem przewodniczący przerywa rozprawę i zarządza wizję lokalną, od której prasa i publiczność są wykluczeni. — Jak słychać, w czasie tej wizji świadek Denschel miał oświadczyć, że osobnik, którego widział w Reichstagu z Torglerem, był mniejszy od Popowa.

Notatki z Polski i ze świata

— **SZEF LOTNICTWA CZECHOSŁOWACKIEGO**, gen. Pfeifer przyleci 30 bm. do Warszawy w towarzystwie kilku oficerów lotnictwa czechosłowackiego. Celem wizyty jest nawiązanie bliższych węzłów między lotnictwem dwu państw.

— **ZAKAZ REKLAMY DLA LEKARZY** opracowuje w formie regulaminu o ogłoszeniach w prasie codziennej Naczelna Izba Lekarska. Poza ogłoszeniami o zmianie adresu powrocie z urlopu i t. p. nie wolno będzie lekarzom dawać anonsów do prasy. Przewidziane będą nawet surowe sankcje. Hm. Trzeba będzie często zmieniać mieszkanie...

— **PROF. EINSTEIN** objął katedrę w uniwersytecie w Princetown.

— **POCIĄG BEZ SZYN I KÓŁ** wypróbowują w Sowietach. Jest to wynalazek młodego inżyniera Jarmolczuka. Zamiast kół, ma taki wagon kule, w których zawieszone są siliniki elektryczne, połączone osiami z walcem i motorem. Znika w ten sposób konieczność szyn i pociąg posuwa się po pomoście, przyczem szybkość ma wynosić 250—300 klm., bijąc nośnością i bezpieczeństwem najlepsze pociągi elektryczne.

— **MAPĘ KOLUMBA ODNALEZIONO** w Konstantynopolu. Historja tej mapy jest b. skomplikowana. Pierwszy egzemplarz, rysowany przez samego odkrywcę, uzyskał wkrótce wiele kopij, które krążyły w Hiszpanji i służyły innym żeglarzom. Jedna z tych map była w posiadaniu Kemala Reisa, słynnego żeglarza tureckiego, który przekazał ją zkolei swemu bratankowi Piri Re'isowi. Inne mapy w międzyczasie zagrzęzły. Odnaleziony obecnie egzemplarz przedstawia się raczej jako rysunek z lotu ptaka. Na poszczególnych wyspach są plastyczne góry, drzewa, oraz zwierzęta i posągi krajowych bóstw. Niemniej ciekawa od samego rysunku mapy jest fantazja jej twórcy, trudno bowiem mówić o wiedzy. Kształt i ilość archipelagów i wysp zdają się mówić, że rysował mapę poeta, a nie genjalny odkrywca.

— **CELINE** autor ciekawej „Podróży o schyłku nocy" został niedawno wygwizdany, gdy przemawiał na uroczystości ku czci Zoli. Gwiżdżący wyrazili w ten sposób oburzenie na „rozkładowy pesymizm", który przepaja jego twórczość. Niezależnie od słuszności stanowiska, ciekawy jest fakt tak czynnego zainteresowania się literaturą...

— **NAJSTARSZĄ UCZENICĄ NA ŚWIECIE** jest 65-letnia Chinka, p. Lei—Chang—Se, która postanowiła nauczyć się czytać z... miłości do męża i syna. Ci dwaj wyruszyli bowiem w podróż, a listy od nich przysyłane staruszce, musiały jej czytać sąsiadki. Kobieta nie wytrzymała i wniosła podanie o przyjęcie do szkoły, co załatwiono, rzecz jasna przychylnie. Obecnie p. Lei—Chang—Se sama już czyta listy, ale tak rozsmakowała w wiedzy, że postanowiła na tem nie poprzestać i skończyć całkowity kurs szkoły normalnej.

— **41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA** Draga Dragonicz w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Pomyślcie tylko — czterdziestu i jeden! Czter — dzie—stu je—den!!!... MI.

SŁUCHOWISKO

Maksym Krzywonos był Szkotem

Tragiczna farsa „narodowo-rewolucyjna" jaka się rozgrywa obecnie w Niemczech musi znajdować swoje refleksy nawet... w kierunku zainteresowań literackich w Polsce.

Trzeba czasem wyrazić się pochlebnie o tym kierunku. Oto zajęto się nie reporterskiem nasłuchiwaniem epatujących wieści, ale... gromadzeniem przyczynków do ewentualnych badań nad ewentualną kwestją rasizmu w Polsce.

Bardzo pięknie czynią literaci jeśli odgrzebują swych klasycznych mistrzów, żeby na ich tworach żywo „przykładować" (że się tak wyrażę) sprawę rasową, która w Polsce jest bardzo, bardzo powikłana.

Olgierd Górka w artykule „Ogniem i mieczem a rzeczywistość historyczna" (Nr. 3 „Pionu") bardzo ciekawe nam podaje rewelacje co do bohaterów Sienkiewicza. Dowiadujemy się, że środowiska, z których wyszły główne postaci „trylogji" nie było tak proste i nieskomplikowane jakby się zdawało tym, którzy niedość zwracają uwagi na fakt wielkiego przemieszania się narodowościowego między Polakami i Rusinami — już wówczas Olgierd Górka przeprowadził badania w różnych papierzyskach z XVII wieku i ogłasza rewelacyjne rzeczy:

Skrzetuski był Rusinem z chorągwi kozackiej Firleja; Bohun — szlachcicem pisującym listy dyplomatyczne do Lanckorońskiego; Maksym Krzywonos — Szkotem, a Ketling — Niemcem.

Czy tego mało? Dodajmy jeszcze taką prostą sprawę. B. Chmielnicki był Polakiem, szlachcicem polskim, Jarema Wiśniowiecki — Rusinem jeszcze wówczas dość bliskim rurykowiczowskiego pnia.

Indygenacie krwi wylanej na polu walki! jakżebyś musiał pomieszać pedantyczne badania nad „proischożdieniem" w Polsce. *tuz.*

Pożar garbarni przy ul. Popławskiej.

Spaliły się trzy wytwórnie. — 30 robotników pozostanie bez pracy.

Wczoraj około godziny wpół do dziesiątej wybuchł nagle ogromny pożar w garbarni Holsztejna i Lempke, przy ul. Popławskiej. Ogień powstał na piętrze w składziku sąsiadującym z farbiarnią i napotykając łatwopalny materjał począł się szerzyć z wielką szybkością.

Pierwszy zauważył pożar dozorca, który niezwłocznie zaalarmował straż ogniową. Z chwilą przybycia straży na miejsce wypadku, ogień objął już cały piętrowy gmach i groził przerzuceniem się na sąsiednie budynki.

Olbrzymia łuna pożarowa ściągnęła również na miejsce wypadku tłumy publiczności. Celem utrzymania porządku zawezwano większy oddział policji.

Na wieść o pożarze przybyli również komendant policji m. Wilna insp. Izydorczyk, kierownik wydziału śledczego pkm. Gliński, kierownicy 6 i 3 komisarjatów, kierowników pierwszej brygady wydziału śledczego i in.

Największego natężenia osiągnął pożar około godziny wpół do jedenastej, kiedy zdawało się, iż ogień, mimo wysiłków straży, przerzuci się również na sąsiednie budynki. Energiczna akcja doprowadziła jednak do zlokalizowania pożaru.

Ogień strawił jeden fabryczny budynek piętrowy, w którym mieściły się trzy oddzielne fabryki: dwie garbarnie białoskórnicze oraz jedna garbarnia skórek futerkowych, dzierżawione przez pp. Lewina, Gelfelda i Boruchowicza. Budynek ten wraz z maszynami, całkowitem urządzeniem oraz znajdującemi się tam surowcami i gotowemi wyrobami zniszczony został doszczętnie. Wedle prowizorycznych obliczeń straty sięgają 100 tysięcy złotych.

Przyczyny pożaru nie zdołano na razie określić z całą dokładnością. Według jednej wersji, pożar powstał od niedopałka papierosa, rzuconego do trocin, inna mówi o wybuchu pożaru od palącego się piecyka, naskutek złego urządzenia kominowego.

Całkowita likwidacja pożaru trwała do godziny trzeciej w nocy, zaś oddział dyżurny straży pożarnej pozostał do rana.

Garbarnia Holsztejna istniała od 35 lat. Bez pracy pozostało, około trzydziestu robotników. (c)

Curiosa z uniwersytetu chińskiego.

W uniwersytecie w Pekinie wybuchł ostry zatarg pomiędzy akademikami, a władzą uniwersytecką na tle wydanego rozporządzenia, wzbraniającego surowo wstępu młodzieży męskiej do sal przeznaczonych dla wydziałów żeńskich. Jedynym miejscem neutralnem, w którem mogą bywać studenci bez różnicy płci jest kancelarja sekretarjatu.

Chińskie emancypantki złożyły oficjalny protest. Koledzy poparli go hałaśliwą demonstracją.

Sekretarz, wobec tak głośnego niezadowolenia, oraz jawnego nieposzanowania zakazu, zwrócił się o pomoc do władz wojskowych — i przed drzwiami nietykalnego haremu wiedzy ustawił żołnierzy w pełnym rynsztunku. Straż czuwa niezmiennie i w dzień i w nocy.

Studentki nadal wyrażają swe niezadowolenie, motywując swe wymagania wszechświatowem równouprawnieniem kobiet. Dozór wojskowy robi na nich przykre wrażenie ścisłej kontroli, złośliwie domagają się nowych wartowników, którzyby czuwali nad uzbrojoną strażą celem uniknięcia wszelkich podejrzeń o zatarg na tle obyczajowem.

Z teatrów stołecznych.

(Teatr Narodowy: „Zemsta" Al. Fredry. Teatr Kameralny: „Wróg ludu" H. Ibsena, w przekładzie W. Berenta).

Otwarcie sezonu teatralnego zbiegło się w tym roku ze stuleciem napisania „Zemsty" i z trzydziesto, a ściślej — z trzydziestotrzechleciem pracy scenicznej Jerzego Leszczyńskiego.

Jubileusz przeważnie pobudza do zadumy, zwłaszcza, gdy obchodzi go tak lubiany aktor. Stwierdza się, jaką ma za sobą wspaniałą przeszłość, ale w podświadomości czai się smętek. Zamyka się bilans. Coś się kończy. Słowem — raczej przykro.

Jubileusz Jerzego Leszczyńskiego tętnił samą radością, samą młodzieńczą werwą i siłą. Mówił nie o mijaniu życia, lecz — o jego wielkich możliwościach, o jego kolosalnej pojemności. Sforc artysta tak wspaniale młody ma już za sobą trzydzieści trzy lata chwały — jakie można osiągnąć wyżyny! Bo ten jubileusz jest nie tyle bilansem przeszłości, ile otwarciem nowego okresu.

Leszczyński gra w „Zemście" już trzecią rolę. Ongiś był w niej Wacławem, później — Papkinem, teraz kreuje Cześnika. Cześnik w jego interpretacji jest przedewszystkiem arcysympatyczny i tem samem ogromnie żywy, ogromnie przekonywujący, mimo, że jako typ, całkowicie należy do przeszłości.

Partnerzy Leszczyńskiego pysznie dostroili się do jego tonu. Maszyński w roli Papkina rozbłaznował się w sposób niebywale wesoły nawet jak na tego świetnego komika. Solski, z drobnej rólki Dyndalskiego stworzył istne arcydzieło. Ćwiklińska, jako Podstolina, zalotnie uśmiechnęła się ze sceny, na której paradowała w negliżu z epoki. Jej powłóczysty biały szlafrok i okrągły, marszczony czepeczek, przybrane amarantem — ślicznie harmonizowały z karmazynowym kontuszem Cześnika. Węgrzyn w skórze Rejenta był tak idealnie obleśny i płaski, że z trudem można w nim było odgadnąć znanego amanta o pięknych oczach i nieskazitelnym profilu. Reszta zespołu stała bez zarzutu na wysokości swoich partnerów (Lubieńska, Roland, Dominiak, Kempa, Myszkiewicz i Bukowski). W takiej obsadzie „Zemsta" jest istnym fajerwerkiem — pulsuje życiem, humorem, tryska barwami.

Mimo olbrzymiej zasługi gry aktorskiej, lwią część powodzenia zawdzięcza się samemu autorowi. Miarą doskonałości sztuki jest jej zdolność trwania. „Zemsta" obchodzi stulecie, a zachowała dotychczas rumieńce. Jest świetnie zbudowana i wybitnie sceniczna. Ma ruch, dlatego się nie zatyła i nie zestarzała.

„Zemsta" ma również swoje akcenty zupełnie aktualne. Cześnika i Dyndalskiego jedynie taki artyzm jak Fredry uratował od śmierci zapomnienia, ale inne postacie, choć skarykaturowane, najdoskonalej mieszczą się w naszej współczesności.

Wszędzie po świecie szwędają się Papkinowie, zdolni nawet do pokonania tchórzostwa, gdy zadźwięczy im nad uchem pełna sakiewka. Po dziś dzień Podstoliny omdlewają, dusząc w objęciach speszone młodzieniaszki, a — najbutniejsi panowie nawet nie podejrzewają, jak to ich przyszłe żony pędzą czas. Rejent Milczek, ten polski Tartufe, nietylko się nie poprawił, lecz przeciwnie — do reszty znikczemniał. Zachował chciwość i świętoszkostwo ale zatracił strzępki poczucia godności, która kazała mu się stawić na otwarte wyzwanie nieprzyjaciela.

Słowa Klary, która woła, że brak sakramentu, a nawet nieujawnienie go wszem wobec bezcześci kobietę— na szczęście mocno zjełczały, lecz nie wyszły całkowicie z obiegu.

Nie zwalono również murów granicznych, ośmieszanych już sto lat temu. Wznoszą się one mocno ufortyfikowane i tłamszą w sobie wrogość, a życie uporczywie odmawia dobrodusznego uśmiechu, którym Fredro połączył ręce Cześnika i Rejenta.

* * *

Na otwarcie sezonu w Teatrze Kameralnym — Adwentowicz wybrał „Wroga ludu" Ibsena i wziął w nim na siebie rolę doktora Stockmana. Jak bardzo się nią przejął i jak dalece się z nią zrósł — zbyteczne jest mówić publiczności wileńskiej, która nie może nie pamiętać genjalnego odtwórcę ibsenowskich postaci.

„Wróg ludu" jest nietylko bajecznie sceniczny i doskonale skonstruowany, opiera się również na istotnym i odwiecznym dramacie — na dramacie człowieka, który zawsze musi stać samotnie, skoro tylko słuszność jego racji godzi w prywatne interesy kliki.

Doktór Stockman udowodnił, że instalacja wodociągów w prosperującej miejscowości kąpielowej — jest ściekiem brudów i siedliskiem zarazy. Doktór Stockman nie wiedział, że można raczej wytruć kuracjuszy, niż w najmniejszym stopniu narazić interesy mieszczuchów. Zostaje więc okrzyczany wrogiem ludu, obrzucony kamieniami i wyrzucony z posady, a nawet i z mieszkania. Jego bliscy muszą pokutować razem z nim. Córka i przyjaciel tracą ...... Utrata środków do życia nie jest w stanie sprawić, by znikczemniał i odwołał swoje twierdzenie, czego odeń się domagają. Bardziej niż groźne w następstwach zanieczyszczenie kanałów i nawet bardziej, niż widmo własnej nędzy — przeraża doktora zgniły poziom moralny swego ukochanego, rodzinnego miasta.

Szlachetne oburzenie doktora porywa nas. Całą duszą solidaryzujemy się z każdem jego słowem, ale trudno oprzeć się nam uczuciu żalu, że właściwie głównie przez nadmiar ufności w ludzi — popsuł całą sprawę, którą, przy odrobinie zręcznej strategji, mógł był pomyślnie przeprowadzić. Gdyby zaczął atak od wydrukowania swego miażdżącego artykułu, w poczytnem piśmie, stojącem dlań otworem — zrobiłby olbrzymi krok naprzód. Tymczasem — artykuł wogóle się nie ukazał, jedynie dlatego, że doktór rozpowiedział jego treść przed czasem, co dało znakomitą broń do ręki jego przeciwnikom.

Własna szlachetność nie powinna zamykać oczu na panującą wokół nikczemność. Mierzyć wszystkich swoją miarą, to nietyle wielkoduszność, ile —krótkowzroczność. Samem nadstawieniem głowy niczego się nie dopina. Taki już jest ten świat, że albo się rzuca kamienie pod nogi, albo się dostaje kamieniami po głowie. Coś musi paść, albo wróg, albo słuszność racji. Przykro patrzeć na to, jak przez wadliwy chwyt nietylko nie zdławiło się gadziny, lecz w dodatku — dało się jej siebie i innych podławić.

Ale życie potwierdza, że na obronie strategicznej znają się tylko ci, którzy kierują się egoizmem, przeważnie bardzo sprzecznym z interesami ludzi. Idealiści zaś w rodzaju doktora Stockmana umieją tylko bardzo pięknie i godnie nadstawiać czoła, w które motłoch wali kamieniami.

I w tem tkwi odwieczny dramat.

Marja Milkiewiczowa.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Dzieci wznieciły pożar.

W płomieniach zginął 3-letni chłopiec.

Z Brasławia donoszą, iż w Kolonji Krugliszki gm. brasławskiej pozostawione bez opieki dzieci mieszkanki Bielicznikowej, bawiąc się z zapałkami, roznieciły na środku izby ognisko, wskutek czego spowodowały pożar. Ogień szybko objął dom mieszkalny i chłopcy znaleźli się w niebezpieczeństwie. Starszy Janek wydostał się na strych, a stamtąd na dach, ciągnąc za sobą już poparzonego 5-letniego Stacha. Z braku jednak siły, nie mógł go wynieść na dach. Zmuszony był pozostawić brata na strychu, sam zaś z dachu począł wzywać pomocy. Zanim jednak nadeszła pomoc i ustawiono drabiny, dom już doszczętnie spłonął i chłopak zmuszony był zeskoczyć z zapadającego się dachu. Spadając z domu zwichnął sobie obie nogi. 3-letni jego braciszek Staś spłonął żywcem.

Pożar strawił nietylko dom mieszkalny, lecz i stodołę oraz stajnię Sielicznikowej. Wypadek ten wywarł silne wrażenie na mieszkańcach wsi.

Złe duchy na wsi

Z opowiadania wiarogodnej osoby p. D., która upoważniła do zamieszczenia w prasie swych wrażeń, notujemy zdarzenie mające swój specjalny koloryt i wiele mówiące o tem, kto i co spływa na naszą wieś w postaci informacyj i uświadamiania politycznego. Wiemy, że nasi posłowie nie szczędzą sił i jeżdżą na prowincję, by przemawiać na zgromadzeniach, z których wynoszą radujące serce rezolucje. Z pewnością, i poniższe opowiadanie jest tego dowodem. część argumentów i tłumaczeń sytuacji politycznej i gospodarczej wpada w ucho o tyle przygotowane i rozgarnięte, że rezolucja jest świadomym aktem uznania i ufności. Ale nikt się chyba nie łudzi, że duża część idzie za popędem ogólnym, bo tak wypada, bo tak może być korzystniej. Albo też zgłasza zgodę starodawnym owczym pędem, bez dokładnego zrozumienia całokształtu teraźniejszości. Otóż na takie nieuświadomione, niekrytyczne jednostki, jakże mogą działać takie obiegające wieś indywidua, o jakich będzie mowa?

P. D. jadąc do znajomych w okolice Świątnik, nie zastała koni na stacji, udała się więc, ponieważ był już wieczór, do pobliskiej chaty, stojącej na uboczu, z prośbą o nocleg. Gospodarz, niejaki Urbanowicz, przyjął ją gościnnie, a żona jego zakrzątnęła się koło posłania. Po jakimś czasie znów zapukano do drzwi i ukazał się jakiś osobnik czarnobrody i śniady, o nietutejszym akcencie, też z prośbą o przenocowanie wraz z żoną.

Gospodarz nie miał wielkiej ochoty przyjmować tak zupełnie nieznanego człowieka i pod pretekstem że ciasno, zaproponował nocleg w szopie, na co przyjezdny się zgodził.

Niebawem zjawił się jednak znowu, i rozpoczął rozmowę, której, udając że śpi, przysłuchiwała się p. D., a którą warto przytoczyć. Nieznajomy, oświadczywszy, że dla jakiejś ważnej sprawy w Warszawie, nie mając na kolej, jedzie z żoną swoim konikiem, rozpoczął istną napaść na rząd polski, na porządki, na ucisk ludu, innych narodowości i t. p. Na wszystkie jego zjadliwe uwagi, nasz gospodarz cierpliwie i spokojnie znajdował odpowiedź, tchnącą rozsądkiem.

— Prawda, że podatki czasami duszą, ale zato drogi budują, zato są szkoły, może dzieci nie żyją w ciemnocie, uczą się, trzeba ż i na wojsko pieniędzy i na wszystko...

— A pożyczka, co? Wy myślicie, że ktokolwiek zobaczy swoje pieniądze? Zabrali, dla siebie, dla urzędników podzielą, a nikomu z tego nic.

— A poco tak mówić kiedy będą i procenty, i kapitał, dlaczego mają oszukać? Toż nie obcy, nie ruskie, prawosławne, jak kiedyś, swoje Polaki, katoliki, nasz znaczy się rząd.

I tak trwała rozmowa dość długo.

Nieznajomy poszedł sobie, ale zaraz wróciwszy, rozpoczął na nowo agitację. Wymyślał na panów, na burżujów, szczuł na Żydów, pienił się, że go gdzieś tam o papiery indagowali, zaczął hitlerowski teror wychwalać... wreszcie p. D. nie wytrzymała i ostro spytała:

— A kto pan taki, że podobne rzeczy opowiada i głowy ludziom zawraca?

— Nic pani do tego — odburknął jegomość.

— Ach tak, to owszem, proszę natychmiast pokazać legitymację, zobaczymy, a jak nie, to do posterunku policji nie tak daleko, pomówią tam z panem o Hitlerze i burżujach.

Na to nieznajomy jak buchnął we drzwi, tak tyle go widzieli. A poczciwy gospodarz powiedział:

— Niechaj ich licha, co tego badzia się po wioskach, ot byli tacy, namówili i z Ligonia chłopcy nie puszczali furmanek do miasta na targ, i do aresztu za to poszli, głupi to i słucha takich gawęd i myśli że co mądrego, a to musi wróg a nic innego.

Ale nie każdy może mieć zdrowy rozsądek i zacność gospodarza Urbanowicza. Na te ciemne figury wałęsające się po naszych wsiach należy zwrócić pilną uwagę. **H. R.**

Rzuciła noworodka na pożarcie świniom.

Z Dzisny donoszą iż 20-letnia służąca M. Borowiecówna z Dokszyc nawiązała bliższy stosunek z pewnym osobnikiem, który obiecał ją poślubić. Z chwilą jednak gdy Borowiecówna została matką, rzekomy narzeczony ulotnił się, pozostawiając dziewczynę na łasce losu, gdyż została ona zwolniona z pracy. Nie mając wyjścia, Borowiecówna za namową już innego „przyjaciela" wrzuciła dziecko do chlewu, gdzie zostało ono pożarte przez świnie. Wyrodną matkę zatrzymano.

Troki.

ELEKTRYCZNOŚĆ. ZEBRANIA KOŁA MIŁOŚNIKÓW TROK. ORGANIZACJE KOBIECE. 11 LISTOPADA SIĘ ZBLIŻA.

Zarząd elektrowni, który dostarcza prądu Trokom wyprowadziłby z cierpliwości najspokojniejszego człowieka. Niedość, że każe płacić za prąd niebywale wysokie ceny, ale jak się tylko jesień, a z nią długie wieczory, zaczną zbliżać, natychmiast zarząd elektrowni zaczyna zmieniać słupy, jakby tego nie można było zrobić latem. I to nietylko w tym roku w czasie chłodów jesiennych zmieniano słupy. A jak się zmiana słupów skończyła, to znowu przychodzą jakie inne figle. Nie wiemy kiedy będziemy mieli światło. Raz jest rano, kiedyindziej rano niema. Zniknie światło wieczorem, zniknie kiedyindziej popołudniu. Ani dnia ani godziny nie wiemy, kiedy przy pracy światło zgaśnie. Jak to trzeba wszędzie ludzi, którzy myślą sięgają poza dzień dzisiejszy. Rozum przewidujący to dobra rzecz.

Z inicjatywy Zarządu Koła Miłośników Trok odbyły się już dwa zebrania obywateli Trok, poświęcone sprawom miasta. Ostatnie odbyło się przy bardzo licznym udziale dnia 22 października. Na wiecu ks. Potrzebski referował nowy ustrój szkolnictwa i podał do wiadomości poczynania Zarządu Koła Mił. Trok, których celem jest podniesienie miasta; przedewszystkiem zreferował sprawę budowy szkoły powszechnej, przysiółka kolejowego w Trokach i szkoły średniej. Z ulgą przyjęto wiadomość, że budowa szkoły, zawdzięczając szczególniejszym staraniom p. starosty Tramecourta, nareszcie wejdzie w stadjum realizacji. Może nareszcie pod naciskiem władz i opinji ruszy naprzód miasto, aby budować szkołę. Są jednak tacy, co wątpią w to, że jest taka siła, któraby mogła poruszyć ciężką instytucję samorządową. A może jest? A może zbliżające się wybory natchną rozpędem, odwagą i ruchem? Może.

W Trokach zaczęły się ruszać niewiasty energicznie. Powstały dwie organizacje kobiece: Rodzina wojskowa i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Należy życzyć im powodzenia w ich zamiarach. Żeby tylko nie skończyło się na dobrych chęciach. Pracy w Trokach dużo. Naprzód powinne zorganizować przedszkole, które upadło, bo zachorowała p. hr. Tyszkiewiczowa z Zatrocza. Następnie czekają na uruchomienie świetlica i poradnia dla matek. Roboty dużo, ale nie święci garnki lepią.

Zbliża się 11 listopad — 15-lecie niepodległości — a u nas dotychczas nic. Szkoły się przygotowują do uroczystego obchodu, a komitet obywatelski jeszcze śpi.

Hancewicze, pow łuninieckiego.

Z ŻYCIA SPÓŁDZIELCZEGO NA WSI.

Odbyło się tu zebranie założycielskie spółdzielni spożywców. Obecnych 34 osoby, zgłosiło swe przystąpienie do spółdzielni 28 osób. Udział członkowski uchwalono w wysokości zł. 10. Nazwa spółdzielni ma brzmieć: Spółdzielnia Spożywców „Jutrzenka" w Hancewiczach z odpowiedzialnością udziałami.

Przewodniczył zebraniu p. Mościcki Marjan, kierownik szkoły.

Na prezesa Rady powołano p. Użałowicza Wincentego, na kierownika gospodarczego — p. Rolickiego Henryka, na skarbnika p. Rożyckiego Józefa, na sekretarza i rachmistrza p. Stodolnika Michała. Nowowybrane władze spółdzielni czynią starania celem pozyskania większej liczby członków i uruchomienia sklepu spółdzielczego około 15 listopada rb.

Zaludnienie miasteczka wynosi do 4000 osób. Na miejscu poczta, Sąd Grodzki, notarjusz, szkoła powszechna, szpital powiatowy, nadleśnictwo, Kasa Stefczyka i kilka hoteli.

Czynne tu są 2 tartaki, 2 młyny parowe, fabryka wełny drzewnej, elektrownia, cegielnia. Miasteczko położone jest przy stacji kolejowej i słynie jako handlowe. Do Hancewicz zaś, jako do ośrodka handlowego, ciążą Dzieniskowicze i Ludwikowo.

Z pogranicza.

„DROGA POWROTNA" SPECÓW NIEMIECKICH.

Jak już donosiliśmy, władze sowieckie wypowiedziały wszystkim specjalistom technicznym narodowości niemieckiej pracę w zakładach przemysłowych, fabrykach kopalniach i t. p., znajdujących się na terenie Zw. Sowieckiego. Mają oni opuścić Rosję do 1 stycznia 1934 r.

Wielu już speców niemieckich zlikwidowało swe interesy i opuściło granicę Rosji.

Wczoraj przejechała przez Stołpce grupa inżynierów niemieckich z Zagłębia Donieckiego. Udali się oni na Śląsk Niemiecki, gdzie będą zatrudnieni w kopalniach. Na ich miejsce przybyła grupa inżynierów i techników z Departamentu strasburskiego.

Obiegają nawet już pogłoski, iż Rosja sowiecka podpisała z rządem francuskim umowę na przeciąg lat 5 w sprawie zatrudnienia francuskich specjalistów technicznych w przedsiębiorstwach państwowych sowieckich.

ODEZWA

Z Instytutu Akcji Katolickiej otrzymujemy poniższe z prośbą o zamieszczenie.

Do społeczeństwa katolickiego w sprawie obchodu Święta Chrystusa - Króla.

Żyjemy w czasach przełomowych, takich, jakie ludzkość przeżywała już nieraz. Na przełomie wieków Kościół Katolicki nieustraszenie wskazywał drogę wśród zamętu i chaosu dnia codziennego. I teraz z wyżyn Watykanu Ojciec Chrześcijaństwa Papież Pius XI, ogarniając orlim wzrokiem potrzeby duchowe świata, wskazał nam, że wyjściem z dzisiejszych trudności w dziele odrodzenia ducha w świecie jest **Chrystus, jako cel, Pan i Król wszystkich dziedzin życia.** Dlatego cały świat katolicki, a z nim i nasz kraj i nasze miasto w uroczystym obchodzie Święta Chrystusa-Króla chce zamanifestować naczelną zasadę: Chrystus Króluje, Panuje, Zwycięża! Dlatego też wzywamy wszystkich Katolików jako jednostki i jako zrzeszenia i organizacje do gremjalnego udziału w uroczystym obchodzie Święta Chrystusa-Króla w niedzielę dnia 29 października.

I. Niech wszyscy wierzący zamanifestują swą wiarę przeciw wolnomyślicielstwu bezbożnictwu i wszelkim próbom rozkładu moralnego!

II. Niech będzie w naszych poczynaniach w życiu prywatnem, społecznem i publicznem zasada: „**Bóg Panem i celem naszym**"!

III. Niech wszyscy zamanifestują swoje katolickie uczucia i przekonania!

IV. Niech całe katolickie Wilno, całe nasze społeczeństwo wyjdzie na ulice miasta z pieśnią religijną na ustach, z uczuciem katolickiem w sercu, z myślą katolicką w umysłach!

V. Niech nikogo nie zabraknie w uroczystym obchodzie, a zwłaszcza w wielkiej uroczystej procesji.

PROGRAM

uroczystego obchodu Święta Chrystusa Króla w Wilnie.

Sobota dnia 28 października r. b. godz. 18 (6 wieczorem) odczyt p. t. „Idea Święta Chrystusa Króla" przez Radjo Wileńskie, który wygłosi Prezes Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Wilnie p. Dr. Kazimierz Niżyński.

Niedziela, dnia 29 października b. r. godz. 11 — we wszystkich kościołach m. Wilna uroczyste nabożeństwa z okolicznościowemi kazaniami.

Po nabożeństwach akademje parafjalne we wszystkich parafjach.

Godz. 17 m. 30 (5 i pół wiecz.) Zbiórka wszystkich organizacyj społecznych, procesyj parafjalnych i wiernych na przestrzeni od ulicy Zamkowej do Ostrej Bramy według porządku podanego we wczorajszych gazetach.

Godz. 17 m. 50 — Krótkie nabożeństwo w Ostrej Bramie.

Godz. 18 (6wieczorem). Rozpoczęcie procesji.

Godz. 19 m. 30 (7 m. 30 wieczorem) (mniej więcej). Uroczyste zakończenie Święta Chrystusa Króla na placu przed kościołem Najświętszego Serca Jezusowego.

Uwaga: Na wypadek deszczu padającego od rana i po południu procesja nie odbędzie się. W tym wypadku zakończenie Święta Chrystusa Króla nastąpi w kościele św. Jana o godz. 18 (6 wieczorem), dokąd proszeni są o przybycie przedstawiciele władz i społeczeństwa oraz wszystkie organizacje ze sztandarami.

Archidiecezjalny
Instytut Akcji Katolickiej
w Wilnie.

Wymiana więźniów politycznych między Polską a Litwą

staje się coraz bardziej aktualną.

Z pogranicza donoszą, iż w ostatnich dniach w Kownie znowu poruszono sprawę wymiany więźniów politycznych między Polską, a Litwą. Chodzi przedewszystkiem o kilkunastu więźniów Polaków odsiadujących karę ciężkiego więzienia w Kownie i Szawlach, a którzy są chorzy na gruźlicę.

Sprawę wymiany więźniów politycznych między Polską, a Litwą usilnie popiera poselstwo francuskie i rumuńskie w Kownie.

W pierwszych dniach listopada r. b. spodziewany jest przyjazd do Kowna przedstawiciela Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, który w Genewie sprawę wymiany więźniów politycznych poruszył u ministra spr. zagr. Litwy dr. Zauniusa. Ten ostatni miał się wyrazić, iż sprawa ta nie należy do jego kompetencji, lecz po przyjeździe do Kowna ją poruszy.

Wymiana więźniów między Polską a Litwą ma znamiona realizacji zwłaszcza iż Litwa zwolniła ostatnio z więzień około 30 wybitnych działaczy komunistycznych. Więźniowie komunistyczni wysłani zostali specjalnym wagonem przez Łotwę do Rosji.

KURJER SPORTOWY

Nowa polska rekordzistka świata.



Lekkoatletka łódzka p. Smętkówna, która na niedzielnych zawodach lekkoatletycznych w Łodzi z okazji 25-lecia ŁKS, pobiła rekord światowy w rzucie oszczepem oburącz, osiągając 59,34 m. Jest to wynik lepszy od dotychczasowego rekordu świata Niemki Haux o 2,29 m. Smętkówna pobiła równocześnie rekord Polski w rzucie jednorącz, uzyskując 38,23 mtr.

UROCZYSTOŚCI PIŁKARSKIE.

Jutro przed meczem z Polonią zostanie wręczony płk. Z. Wendzie piękny puhar przechodni ofiarowany przez OKS, zdobyty przez WKS za grę najbardziej gentelmeńską. Odznaki zaś pamiątkowe otrzymają wszyscy gracze pierwszej drużyny.

Sędzia meczu p. Lustgarten wręczy złotą odznakę PKS p. Wohlmanowi za sędziowanie 357 meczów. Srebrne odznaki otrzymają: Kac i Sznajder za sędziowanie 125 rozgrywek.

SKŁAD W. K. S.

Piłkarze WKS na mecz z Polonią, który odbędzie się już jutro o godz. 13.30, wystąpią w następującym składzie:

Bramkarz: Rogow.

Obrona: Chowaniec, Maniecki.

Pomoc: Skowroński, Bilewicz i Wysocki.

Atak: Zbroja, Pawłowski, Połubiński, Naczulski i Drąg.

Ceny biletów są następujące: siedzące 1.50, uczniowskie 1 zł., wejściowe stojące uczniowskie 75 gr.

MAKABI GRA Z OGNISKIEM.

Dziś w czasie meczu towarzyskiego między Ogniskiem, a Makabi piłkarzom Ogniska wręczony będzie puhar przechodni ofiarowany przez Makabi. Puhar ten został zdobyty tydzień temu przez Ognisko.

Mecz odbędzie się na boisku przy ul. Wiwulskiego. Początek o godz. 14.

PISMO NARCIARSKIE.

Polski Związek Narciarski będzie wydawał w tym sezonie własne pismo ilustrowane.

Pismo otrzyma bezpłatnie każdy członek zgłoszony do PZN, posiadający legitymację członkowską.

Wydawanie takiego pisma jest celowe i sądzić trzeba, iż cieszyć się ono będzie dużem powodzeniem.

Nakład obliczony jest do 15 tysięcy egzemplarzy. Poszczególny zeszyt posiadać będzie 16 kolumn drukowanego pisma.

Komitet wydawniczy stanowią znani publicyści sportowi, a między innemi udział swój zapewnił dr. Zbigniew Grabowski którego znamy z pięknych opisów przygód narciarskich.

KURSY NARCIARSKIE W BIAŁOWIEŻY.

W pierwszej połowie sezonu zimowego ma być zorganizowany w Białowieży kurs narciarstwa nizinnego.

Kurs prowadzić będzie trener sprowadzony z Finlandji.

Dziwi nas tylko, że władze narciarstwa Polskiego na miejsce kursu obrały Białowieżę, a nie Wilno, które musi stać się stolicą sportów zimowych.

Władze sportowe Wilna w tej sprawie zgłosiły swój sprzeciw.

POSIEDZENIE MIEJSKIEGO KOMITETU W. F.

W poniedziałek o godz. 16.30 odbędzie się znów posiedzenie wydziału wykonawczego Miejskiego Komitetu WF.

Na zebraniu tem mają być poruszane bardzo aktualne zagadnienia. Porządek dzienny jest następujący: 1) odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie z Tygodnia i Wystawy Sportowej, 3) Sprawa urządzenia schroniska, 4) Sprawa urządzenia ślizgawki. 5) Sprawa targów sportowych w 1934 roku. 6) Sprawa urządzenia tygodnia sportów zimowych na r. 1933-34. 7) Preliminarz budżetowy na r. 1933-34. 8) Regulamin MKWF i 9) Wolne wnioski.

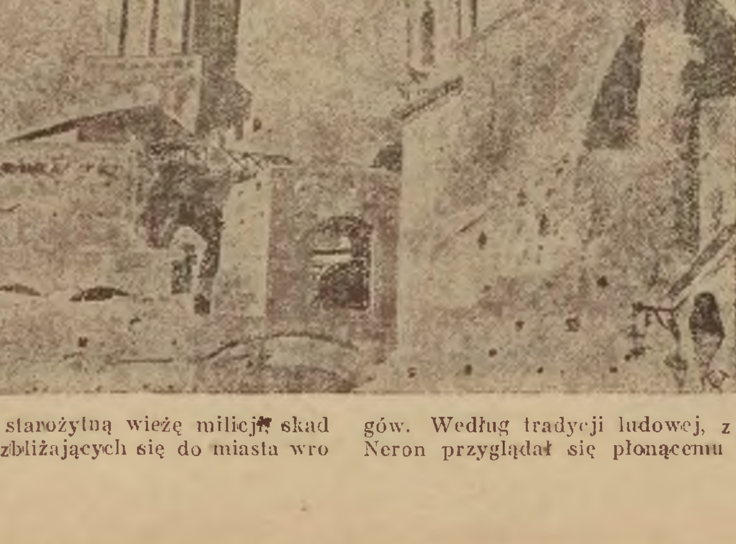
Posiedzenie potrwa dobrych kilka godzin.

ARBONY NA STADJON.

Dn. 29 b. m. począwszy od godz. 12 kursować będą z ul. Wileńskiej specjalne wozy Arbonu na stadjon WKS przy ul. Werkowskiej, gdzie odbędzie się mecz piłkarski WKS —Polonia.

Ponadto linja autobusowa Nr. 2 będzie zasilona dodatkowemi wozami, by uniknąć nadmiernego tłoku.

Ze starożytnego Rzymu



Widok na starożytną wieżę milicji, skąd wypatrywano zbliżających się do miasta wrogów. Według tradycji ludowej, z wieży tej Neron przyglądał się płonącemu Rzymowi.

Przed Świętem Chrystusa-Króla.

W niedzielę 29 b. m. jako w dzień Święta Chrystusa-Króla ulicami naszego miasta: Wielką, Zamkową, Mickiewicza, Jagiellońską, Zawalną, Wielką Pohulanką, Archanielską przejdzie uroczysta procesja o charakterze religijnym.

W uroczystem zakończeniu Święta weźmie udział wojewoda wileński p. Władysław Jaszczołt, przedstawiciele władz wojskowych, miejskich i t. d.

Magistrat m. Wilna za pośrednictwem Elektrowni Miejskiej przyczynia się do uświetnienia uroczystości przez iluminowanie ulic, pomnika Trzech Krzyży i Kościoła Serca Jezusowego, na placu przed którym około godz. 19.30 nastąpi uroczyste zakończenie święta.

Wobec powyższego Archidj. Inst. Akcji Kobiet zwraca się do katolickiej ludności miasta Wilna, aby przyczyniła się do uświetnienia uroczystości przez:

1. Wystawienie w oknach mieszkań, które wychodzą na ulice, przez które przejdzie procesja, obrazów Pana Jezusa i oświetlenie tych obrazów wieczorem, gdy będzie przechodzić procesja.

2. W miarę możności dekorowanie domów, balkonów i t. p.

3. Zaopatrzenie się w świece tych, którzy będą brali udział w procesji.

Święto pułku „Dzieci Wileńskich".

Na dzień 11 listopada przypada 15 rocznica Niepodległości. W dniu tym, tak uroczystym, obchodzi jednocześnie swe święto pułkowe 85 p. p., stacjonujący w N. Wilejce. Pułk ten związany jest z Wilnem tak dalece że zdobył nazwę „dzieci wileńskich". Ma poza sobą bogatą historję bojową, w której kilka krwawych, a jednocześnie sławnych kart, stanowią walki o Wilno.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 28 października 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.30: Przegl. prasy. Wiad. o eksporcie. Czas. Muzyka lekka. Dziennik południowy. Kom. meteor. D. c. muzyki. 15.25: Program dzienny. 15.30: Giełda roln. 15.40: Muzyka żydowska (płyty). 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: Francuski. 16.55: Koncert dla młodzieży. 17.25: Koncert. 17.50: Przegląd prasy roln. krajowej i zagranicznej. 18.00: „Święto Chrystusa Króla" — pogadanka. 18.20: Muzyka lekka. 19.05: Tygodnik litewski. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Kwadrans akademicki. 19.40: Program na niedzielę. 19.45: Dziennik wieczodny. 20.00: Koncert muzyki czeskiej. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.15: D. c. koncertu. 22.00: Sport. 22.15: Koncert muzyki polskiej. 23.00: Kom. meteor. 23.05: „Kukułka Wileńska" — Wieczór X Transm. kabaretu art. z klubu „Smorgonia". 23.40: Muzyka taneczna (płyty).

Zima się zbliża.



Krótkie żakieciki, modne w roku ubiegłym, nie przestają być noszone przez eleganckie panie również obecnie.

Z towarzystwa im. Jana Łaskiego.

Zawsze ruchliwy p. dyrektor Archiwum urządził w dniu 26 bm. w Towarzystwie im. Jana Łaskiego odczyt ku uczczeniu pamięci Króla Jana Sobieskiego. Na odczycie demonstrowano dokumenty z własnoręcznym podpisem króla, świadczące o interesowaniu się Króla Jana Sobieskiego sprawami Wilna. Jeden z tych dokumentów, pisany na pergaminie z datą 1683, jest potwierdzeniem przez Sobieskiego przywilejów nadanych dyssydentom przez króla Władysława IV. Drugi pisany na papierze zaopatrzony również w podpis Króla Jana z datą 1686 r. jest wyrokiem sądu Komisji Królewskiej, skazującym na kary głównych winowajców tumultu (pogromu) urządzonego w roku 1682 na zbór ewangielicki przez studentów Akademji i motłoch wileński.

W odczycie swoim p. Studnicki wyjaśnił, że oba te dokumenty dowodzą, że król Jan Sobieski był nietylko wielkim wojownikiem i dyplomatą, ale jednym z najświatlejszych umysłów swojej epoki i że stał zawsze na gruncie prawnym i pilnował przestrzegania sprawiedliwości.

Po odczycie ksiądz Lothe, zakomunikował że 12 listopada o pierwszej w południe na cmentarzu Ewangielickim, odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Wł. Nicolai adjutanta Narbutta rozstrzelanego na rozkaz Murawjewa. **Z. K.**

Ściągnął kożuch i zabrał portmonetkę z 2½ zł.

W lesie na drodze Bieniakonie — W. Soleczniki, koło zaśc. Milwidy, na Tuliszewskiego Jana, mieszkańca wsi Dajlidki, gm. żyrmuńskiej, napadł nieznany osobnik i ściągnął z niego kożuch oraz zabrał portmonetkę z zawartością 2 i pół zł., następnie zbiegł do lasu. Zachodzi podejrzenie, iż sprawcą napadu jest Siluk Józef, mieszkaniec fol. Milwidy, którego policja zatrzymała.

Samobójstwo w hotelu.

Wczoraj w hotelu Sokołowskiego przy ulicy Niemieckiej 1 rozegrał się dramat samobójczy.

W godzinach porannych przybył do hotelu jakiś solidnie wyglądający jagomość i wynajął pokój na drugiem piętrze. Portjer, wciągając nazwisko gościa do spisu, zwrócił uwagę, iż przybyły jest wilnianinem. Nazywał się Józef Grinberg i jak to wynikało z paszportu był kupcem i mieszkał przy ulicy Mała Pohulanka Nr. 9. Pozatem oddźwiernego zastanowiło, iż cały bagaż przybysza składał się jedynie z małej walizeczki.

W godzinach wieczornych służba hotelowa zwróciła uwagę na dziwną ciszę w pokoju Nr. 6, zajętym przez nowego gościa, aczkolwiek, jak zauważono, nie opuszczał on w czasie całego dnia, hotelu. Wkrótce po przybyciu zażądał, by przyniesiono mu atrament i pióro. Od tego zaś czasu nikt go więcej nie widział.

Oddźwierny kilkakrotnie pukał do drzwi, lecz żadnej odpowiedzi nie otrzymał. Sądząc narazie, iż gość śpi, nie zwrócił na to specjalnej uwagi. Dopiero z upływem godzin zrodziło się podejrzenie, iż z gościem coś musiało się stać. Około godziny wpół do dziewiątej chcąc sprawdzić podejrzenia, postanowił wejść do pokoju. Drzwi nie były zamknięte.

Grinberg leżał na środku pokoju w kałuży krwi bez oznak życia. Obok leżał rewolwer. Pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon. Grinberg strzelił sobie w usta.

Na stoliku znaleziono dwa listy — jeden zaadresowany do policji, drugi do rodziny. **(c).**

Tragedja 17-letniej dziewczyny.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w mieszkaniu swojej matki targnęła się na życie przez zatrucie się esencją octową 17-letnia Jadwiga Sawkówna.

Sawkówna niedawno ukończyła szkołę i pozostawała bez pracy. Mieszkając w domu matki, która po śmierci pierwszego męża — ojca Jadwigi, wyszła powtórnie zamąż, dziewczyna czuła się niedobrze tem bardziej, iż ojczym niedostatecznie zarabiał.

Wczoraj Sawkówna postanowiła położyć kres swemu młodemu życiu i zamknąwszy się w kuchni otruła się esencją.

Zawezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe, przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala Sawicz.

Sprytna Rebeka.

Nie chce być „tatusiem" cudzego dziecka.

Mieszkaniec Wilna Izaak Rozenewajg złożył skargę do władz śledczych, domagając się wszczęcia dochodzenia karnego przeciwko byłej żonie swojej Rebece, oskarżając ją o to iż nosząc jego nazwisko, dowolnie go nadużywała.

Jak twierdzi Rozenewajg sprawa przedstawia się następująco. Skarżący do Wilna przybył przed półtora rokiem z Brześcia. Wkrótce poznał tutaj przystojną niewiastę ożenił się z nią, otrzymując 500 dolarów posagu.

Idąc do ślubu twierdzi Rozenewajg, czułem się szczęśliwy, lecz już nazajutrz ogarnęło mnie silne rozczarowanie i kompletny zawód.

Wkrótce dowiedział się Rozenewajg, iż rodzice jego żony tak prędko oddali mu swoją córkę, gdyż stan w jakim się panna znajdowała nie cierpiał zwłoki. Rozenewajg dowiedział się iż żona jego przeżyła nieszczęśliwą miłość: została uwiedzioną przez objekt swej miłości i wkrótce ma zostać matką.

Nie jestem parawanem oświadczył Rozenewajg i zażądał od żony rozwodu. Po pewnym czasie wszystkie formalności rozwodowe zostały załatwione i Rozenewajg znów „odzyskał wolność".

Od tego czasu minęło kilka miesięcy.

Niedawno idąc ulicą Mickiewicza, spotkał Rozenewajg swego starego przyjaciela Zyskinda, którego nie widział już „kopę lat".

Przyjaciele ucałowali się i wstąpili na pogawędkę do Sztralla. Rozenewajg gawędził z przyjacielem na różne tematy, aż nagle osłupiał z przerażenia.

Przyjaciel zrobił nagle poważną minę:

„Zapomniałem ci pogratulować rzekł uroczystym tonem, widziałem twego chłopczyka zuch z niego.

Jakiego chłopczyka, co pleciesz?

A jakże poznałem w Baranowiczach twoją żonę i synka. Rozenewajg siedział jak skamieniały, aż nagle podniósł się i oświadczył: „Nie może być, to jakaś pomyłka. Muszę wyjechać do Baranowicz".

Wyjechał. Okazało się, iż żona jego mieszka tam pod jego nazwiskiem, a urodzone przez nią nieślubne dziecko zapisane jest do ksiąg metrykalnych — jako Rozenewajg. Tego było za wiele. Po powrocie do Wilna wystosował niezwłocznie skargę do władz śledczych, w której prócz wyżej przytoczonego opowiadania mieści się również „uprzejma prośba" wszczęcia dochodzenia przeciwko jego żonie, która nadużywa bezprawnie jego nazwiska i nawet zrobiła „tatusiem"... cudzego dziecka. **(c).**

Kiedy mąż jest w domu?



— Dzień dobry. Mąż w domu?

— W domu.

— Bardzo się cieszę. Będę mógł wreszcie odebrać mój dług.

— To pan myśli, że gdyby mój małżonek posiadał pieniędze, siedziałby w domu?

KRONIKA

Sobota 28 Październ.

Dziś: Szymona i Tadeusza
Jutro: Narcyza B. W.

Wschód słońca — g. 6 m. 23
Zachód — g. 4 m. 18

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 27 X — 1933 roku

Ciśnienie 754
Temp. średn. + 6
Temp. najw. + 8
Temp. najn. + 2
Opad — ślad
Wiatr — połud.-wschodni
Tend. barom. — stan stały
Uwagi — pochmurno.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Miejska — Wileńska 25, Chomiczewskiego — W. Pohulanka, Chróścickiego — Ostrobramska — 23, Filimonowicza Wielka.

URZĘDOWA

— **Konsulat łotewski w Wilnie komunikuje**, że we wtorek dnia 31 października konsulat będzie nieczynny z powodu Święta Reformacji.

MIEJSKA

— **Komisja teatralna.** W najbliższym czasie ma powstać w Wilnie specjalna Komisja Teatralna, która będzie stanowiła organ doradczy dla Dyrekcji Teatrów Miejskich. W skład Komisji wejdzie szereg fachowców z pośród miejscowego społeczeństwa oraz przedstawiciele zainteresowanych instytucyj i urzędów, m. in. Województwa i Zarządu miasta.

— **Sytuacja finansowa miasta.** Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej prezydent dr. Maleszewski zamierza zapoznać radnych z sytuacją finansową miasta. Mimo bowiem najdalej posuniętej kompresji wydatków, wpływy w ostatnich miesiącach bardzo zmalały, co powoduje, że sytuacja samorządu jest bardzo ciężka.

— **Trudności budżetowe.** Magistrat przystąpił już do wstępnych prac przy układaniu preliminarza budżetowego m. Wilna na rok 1934—35. Zarząd miasta dąży za wszelką cenę do uchwalenia nowego budżetu przed dniem 1 kwietnia, gdyż dotychczasowa praktyka wykazała jak bardzo szkodliwie odbija się na gospodarce miejskiej budżetowe opóźnienia.

Nowy preliminarz układany jest pod kątem nienotowanych jeszcze oszczędności i pod tym względem budżet na rok 1934—35 ma nawet przewyższyć nasz obecny [illegible] preliminarz.

— **Przekroczenie kredytów 85000 złotych.** Wobec pogłębiającej się pauperyzacji ludności, wywołanej przewlekającym się kryzysem gospodarczym, w ostatnich miesiącach bardzo znacznie wzrosły wydatki miejskiej opieki społecznej. Mimo stosowanej tu daleko idącej oszczędności, preliminowane sumy zostały już przekroczone na przeszło 85000 złotych. Należy się liczyć z tem, że do końca roku budżetowego suma ta bardzo poważnie wzrośnie, pogłębiając i tak już znaczne deficyty samorządu wileńskiego. Dla zmniejszenia wydatków Zarząd miasta stosuje obecnie najdalej posuniętą kontrolę, badając celowość każdego nawet najdrobniejszego wydatku.

— **Plan regulacyjny Wilna.** Prace nad opracowaniem planu regulacyjnego Wilna, które trwają już od szeregu lat, posunęły się ostatnio dość znacznie naprzód. Wykończenie planu spodziewane jest w roku przyszłym. Sporządzenie planu regulacyjnego miasta jest punktem wyjściowym dla całego szeregu robót, zaprojektowanych na szerszą skalę.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **S. K. M. A. „Odrodzenie"** zawiadamia że w niedzielę 29 października w Ognisku Ak. odbędzie się o godz. 16 uroczysta inauguracja roku pracy Stowarzyszenia. Program obejmuje przemówienie „Kuratora Odrodzenia" prof. dr. Jaworskiego, odczyt prof. dr. Fr. Bossowskiego p. t. „Zadania młodzieży w dobie obecnej", oraz o godz. 8 w. herbatką towarzyską. Goście mile widziani. — Wstęp na herbatkę — 1 zł.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Siedziba Związku Legjonistów Polskich Oddziału i Okręgu Wileńskiego została przeniesiona** z ul. Zaułek Bernardyński 10 na ulicę Dominikańską Nr. 8 m. 1. Dyżury członków Zarządu i Sekretarjat Związku czynny codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godziny 18 do 20-ej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Jesienna konferencja gospodarcza Spółdzielni spożywców i wojskowych okr. wileńskiego.** W dniu 29 października o godz. 10 rano, w sali Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. „Społem" (z. Rossa 3) odbędzie się jesienna konferencja gospodarcza spółdzielni spożywców i wojskowych Okręgu Wileńskiego.

Na konferencję przybywają delegaci poszczególnych spółdzielni, by wziąć udział w obradach i dyskusji nad ogólną sytuacją gospodarczą spółdzielni w Okręgu oraz omówić sposoby racjonalnego prowadzenia tychże.

— **Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych Ostrobramska 9 m. 4.** Dziś o godz. 17 wykład historji harmonji, o 18 (6 pop.) zaś omówione zostaną Kwartety Smyczkowe L. Beethovena i ich znaczenie dla muzyki Kameralnej 19 w. Początek o godz. 18 (6 pop). Wstęp 50 i 30 groszy.

* * *

Czytelnia RWZA, otwarta codziennie (niewyłączając niedziel) od 18—21 (6—9 wieczór) 60 czasopism krajowych i zagranicznych. Sala dobrze ogrzana.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Dr. J. Stankiewicz** wygłosi dnia 28 października rb. w Białor. Inst. Gosp. i Kult. w Wilnie, Zawalna 1, odczyt p. t. „Komunistyczne reformy języka białoruskiego w B. S. S. R.". Początek o godz. 18.30. Wstęp wolny.

— **Wieczór towarzyski.** Dnia 29 października wieczorem odbędzie się wieczór towarzyski członków Wil. Oddziału B. I. G. i Kultury. W programie: Pieśni ludowe, koncert skrzypcowy i tańce. Wstęp dla członków i sympatyków bezpłatny.

RÓŻNE

— **Sprostowanie.** W związku z ukazaniem się w naszem piśmie (Nr. 287) wzmianki o eksporcie z Wilna rękawiczek wartości 98 tys. zł. prostujemy, że rękawiczek we wrześniu wywieziono nie setki tysięcy, jak we wzmiance podano przez nieuwagę, lecz koło **dwudziestu tysięcy** par.

—o()o—

Z działalności BBWR.

ZEBRANIE KOŁA BBWR. DZIELNICY ZARZECZE.

Dzisiaj t. j. 28 października rb., o godz. 18 w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR. przy ul. Św. Anny 2—4 odbędzie się zebranie koła BBWR. dzielnicy Zarzecze. Wszyscy członkowie BBWR. zamieszkali na Zarzeczu obowiązani przybyć na zebranie.

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI W DZIELNICY PONARSKIEJ.

W związku z „Dniem Oszczędności" Zarząd Koła BBWR. dzielnicy Ponary organizuje zebranie informacyjne dla mieszkańców tej dzielnicy. Zebranie to odbędzie się w dniu 30 października rb. o godz. 16 w świetlicy Monopolu Spirytusowego przy ul. Ponarskiej 63.

Na tem zebraniu odczyt na temat „Dzień Oszczędności" wygłosi aplikant sądowy p. Władysław Rubieński.

Wstęp dla szerszej publiczności bezpłatny.

ODCZYT P. POSŁA TYSZKIEWICZA W ZOR.

Z inicjatywy Zarządu Koła BBWR. dzielnicy Śródmieście w nadchodzącą niedzielę t. j. 29 bm. o godz. 13 w lokalu Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Mickiewicza 22 p. poseł Jan Tyszkiewicz wygłosi odczyt na temat obecnej sytuacji polityczno-gospodarczej Polski.

ZEBRANIE INFORMACYJNE BBWR NA ANTOKOLU.

Zarząd Koła BBWR. dzielnicy Antokol organizuje popularne zebranie informacyjne, które odbędzie się w dniu 29 bm. o godz. 13 w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Antokolskiej 50. Na zebraniu tem p. prof. Kazimierz Wójcicki wygłosi referat na temat nowej ustawy samorządowej.

—o()o—

Z Legjonu Młodych.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE.

Staraniem Komendy Okręgu Legjonu Młodych odbywać się będą zebrania dyskusyjne, na które będzie zapraszane również społeczeństwo starsze.

W ten sposób wytworzy się pewna atmosfera współpracy starszego społeczeństwa z młodzieżą. Najbliższe tego rodzaju zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 29 października o godz. 17 w sali Jodłodajni Higjenicznej (Wileńska 27—1). Na porządku dziennym referat leg. Duchnowskiego Jana p. t. Potęga Państwa, a przebudowa ustroju.

ŚLUBOWANIE KANDYDATÓW OBWODU AKADEMICKIEGO L. M.

Przed kilku dniami ukończył się Kurs Kandydacki L. M. USB. oraz odbył się egzamin. W niedzielę o godz. 17 w sali Jadłodajni Higjenicznej odbędzie się ślubowanie kandydatów, którzy egzamin złożyli z wynikiem pomyślnym.

Z życia żydowskiego.

II Zjazd Wojewódzki Ż. K. Myśli Państwowej.



Prezydjum Zjazdu: (od lewej siedzą) Z. Alperowicz, dr. Szrajb, W. Koremblin, W. Tasselkrant, A. Kasztański, dr. A. Hirschberg, A. Strugacz (przewodniczący Zjazdu), J. Lejbman, dr. J. Brytaniski, E. Reckin.

We czwartek interwenjowała u p. Prezesa Izby Skarbowej deleg. Żyd. Gminy wyznaniowej w sprawie zaległych podatków od nieruchomości gminnych. — Delegacja prosiła o 1) anulowanie zaległych 70 tys. zł. i 2) rozłożenia 14 tys. z bieżącego roku na raty. P. Prezes obiecał zapoznać się z dostarczonemi przez delegację materjałami i sprawę rozpatrzyć.

* * *

Prezesem Komitetu Pomocy został na posiedzeniu konstytującem wybrany rabin Rubinsztejn. Wiceprzewodniczący: pp.: Kruk i Żuk. Sekretarz: p. Widuczański. Członkowie prezydjum: pp. Rudnicki, Kabacznik i Lichtmacher.

* * *

Do Londynu wyjechała na ogólnoświatowy Kongres Żydowski do walki z prześladowaniami Żydów w Niemczech delegacja polska złożona z posła Wiślickiego, posła dra Rosmarina i dr. Gotliba.

* * *

Dnia 6 listopada wyjeżdża z Warszawy dalszy transport emigrantów do Palestyny w liczbie 600. Z Constanzy odjadą emigranci okrętem polskim „Polonia". **(m)**

TEATR I MUZYKA

— **Powtórzenie premjery „Jasnowłosy Cygan".** Dziś po raz drugi „Jasnowłosy Cygan". Melodyjna i malownicza ta operetka wystawioną została wielkim nakładem pracy i kosztów. W widowisku tem bierze udział cały bez wyjątku znakomity zespół teatru „Lutnia", w reżyserji M. Tatrzańskiego, pod batutą M. Kochanowskiego. Kierownictwo baletowe J. Ciesielskiego. Dekoracje E. Karnieja. Widowisku temu wróżą długie, zasłużone powodzenie.

— **Niedzielna popołudniówka w „Lutni".** W niedzielę o godz. 4 popoł. ukaże się operetka Knopfa „Jasnowłosy Cygan".

— **Najbliższa premjera w „Lutni".** Rozpoczęły się przygotowania do wystawienia operetki Straussa „Czar Walca" w reżyserji K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, sobota 28 października o godz. 8 nadwyraz ciekawa i sensacyjna sztuka Jerzego Tepy p. t. „Fraulein Doktor" z H. Skrzydłowską w roli szpiega niemieckiego, występującą pod nazwą Fraulein Doktor. Resztę obsady stanowią: J. Jasińska-Detkowska, L. Wołłejko, J. Woskowski, A. Łodziński, J. Tatarkiewicz, W. Ścibor-Rylski, L. Madaliński, M. Bielecki, W. Czengery, M. Węgrzyn, W. Neubelt, J. Budzyński, St. Martyka, W. Najger, n. Vobrodt. Wobec niebywałego powodzenia „Fraulein Doktor" — Dyrekcja jest zmuszona premjerę „Stefka" — Devala — odłożyć do następnego tygodnia.

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę dnia 29 października o godz. 4 pop. odegrana zostanie doskonała komedja W. Fodora — p. t. „Sekretarka pana prezesa", w reżyserji W. Ścibora. Ceny zniżone.

o godz. 8 wiecz. odbędzie się drugi i ostatni koncert Hermana Simberga w Sali Konserwatorjum.

W niedzielę 29 października o godz. 8 wiecz. odbędzie się recital fortepianowy laureatki międzynarodowego konkursu w Wiedniu, Haliny Kalmanowiczówny.

W programie: Chopin, Beethoven, Liszt i inni.

Bilety na powyższe koncerty są do nabycia w Kasie Konserwatorjum (Wielka 47, wejście z ul. Końskiej 1) od godz. 11 do 2 i od 5 do 7-ej.

— **Teatr Kino Rozmaitości — Sala Miejska — Ostrobramska 5.** Dziś, sobota 28 października (początek seansów o godz. 4) nowy program filmu p. t. „Banita", oraz na scenie fraszka sceniczna Michała Bałuckiego p. t. „Awantura o Józię" z udziałem p. Jasińskiej-Detkowskiej, Wandy Świętochowskiej, Janowskiego, Borskiego. Dekoracje Jermakow.

Najpierw wódeczka..

W związku z porżnięciem nożem M. Karniejewa znalezionego 22 bm. prawie o północy na ulicy Stefańskiej, o czem pisaliśmy w „Kurjerze" z dnia 24 bm., dowiadujemy się następujących szczegółów tego zajścia.

Karniejew miał zatarg osobisty z pewnym osobnikiem. Nie chciał jednak ten osobnik sam „peckać się" z Karniejewem, więc namówił dwóch swoich przyjaciół, powierzając im misję porachowania się z K.

Wieczorem 22 bm. spotkali go na ulicy. Był trochę „wypiwszy". Zaproponowali jeszcze pół litra, opierał się — wkońcu uległ.

Gdy ujrzano dno butelczyny jeden z nich zaproponował podróż do ojca na Ponary.

— Będzie jeszcze połówka, a potem dziewczynka — chodźmy.

— Nie pójdę, mam już dość..

— Eh, nie bądź baba — chodź.

Poszli.

Na Stefańskiej jeden z nich wydobył nóż i przebił Korniejewa dwa razy. Ten upadł na jezdnię, „przyjaciele" zaś zbiegli.

Karniejew padł ofiarą podstępu na tle porachunków osobistych (nie złodziejskich) i dziś leży w szpitalu żydowskim.

Zaatakowana dziewica

Czytałem kiedyś nowelę, w której wypuszczony z więzienia młody mężczyzna napastuje w lesie młodą mleczarkę. W czasie agresywnych zalotów został wywrócony dzban z mlekiem. Dziewczyna uległa dobrowolnie i była nawet zadowolona z przygody, jednakże na widok rozlanego mleka zapałała chęcią zemsty. Zaskarżyła zalotnika. Jegomościa ujęto i skazano na więzienie.

Przypomniała mi się ta nowela w związku z wczorajszą rozprawą w sądzie okręgowym w Wilnie.

Niejaki Józef Muraszko, przystojny 27-letni młodzieniec, był oskarżony o usiłowanie zgwałcenia. Szedł w piękny letni dzień drogą leśną. Było to wpobliżu Oran. Spotkał 47-letnią pannę X. Był w stosunku do niej bardzo agresywny. Piękny dzień, słońce, czar lasu przysłoniły brzydką, starą twarz niewiasty. Nie wiemy co się dalej działo, bo rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Bowiem dziewica (jest nią) zaskarżyła Muraszkę o niezrealizowany atak na swoją cześć.

Muraszkę skazano na 2 lata więzienia.

I słusznie... *Włod.*

Poniedziałki towarzyskie Z. P. O. K.

Nadawanie nazwy jednego z dni tygodnia zebraniom, powtarzającym się stale w tym samym dniu, weszło już do tradycji Wilna. Zapoczątkował to Związek Literatów swojemi „środami literackiemi", wiemy wszyscy, że piątki należą do Klubu Włóczęgów co zaś do Sobótek, to mamy ich cały szereg: prawniczych, akademickich i t. d. Idąc za tym przykładem Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet 16 b. m. zainaugurował w swoim lokalu Jagiellońska 3/5, „Poniedziałki Towarzyskie". „Poniedziałki towarzyskie" mają na celu nawiązanie bliższego towarzyskiego kontaktu, pomiędzy rodzinami członkiń, sympatykami Związku oraz pokrewnemi organizacjami.

Ciężkie warunki ekonomiczne zmniejszają do minimum możność urządzania przyjęć w prywatnych domach, nie mniej jednak towarzystwo wileńskie czuje potrzebę spotykania się dla wymiany myśli, pogrania w brydża, lub tańców. Poniedziałki towarzyskie każdemu gościnną atmosferę prywatnego domu, produkcje artystyczne: śpiew i recytacje, w wykonaniu artystów naszych teatrów, i śpiewaczek tej miary co p. Plejewska, p. Reissowa-Krużanka i t. p., muzykę do tańca, stoliki do kart i wyśmienity bufet po wyjątkowo niskich cenach.

Na pierwszym poniedziałku inauguracyjnym, była p. wojewodzina Jaszczołtowa, starosta Kowalski, p. starosta Tramecourt, p. kuratorostwo Szelągowscy, parę pań z Rodziny Wojskowej i dużo innych miłych gości. P. Masiejewska napisała i wyrecytowała bardzo dowcipny monolog o „niemowlęciu poniedziałku", p. Jasińska-Detkowska mówiła o mężczyznach, p. Wyrwicz-Wichrowski o kobietach, a p. Węgrzyn odśpiewał własną piosenkę. Produkcje artystyczne drugiego niedziałku wypełnił bogaty repertuar p. Zofji Plejewskiej, co do trzeciego poniedziałku, to już paru artystów zapowiedziało swój udział, ale nie chcemy tego narazie przedwcześnie zdradzać, niech to zostanie niespodzianką dla tych, którzy przyjdą aby mile, wesoło i swobodnie czas spędzić. *Z. K.*

Zamiast przemycanych futer... szmuglowane papierosy.

Onegdaj wywiadowcy policji śledczej przeprowadzili rewizję w sklepie futrzanym p. Z. przy ulicy Wielkiej. Szukano przemycane wyroby futrzane.

Wspomnianych futer jednak mimo najskrzętniejszych poszukiwań, nie znaleziono.

Pod koniec rewizji znaleziono natomiast koło 1000 papierosów, pochodzących z przemytu.

Szmuglowane papierosy skonfiskowano i przekazano urzędowi celnemu.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie. (c)

Pech wywrotowca

Na dworcu w Lidzie panował ruch i ścisk. Za chwilę miał odejść do Wilna pociąg osobowy, przepełniony tego dnia niezwykle. Wśród podróżnych na peronie spacerował bez bliższego celu starszy posterunkowy Edward Górecki. Obserwował twarze, ruchy, zachowanie się przechodniów.

Posterunkowy Górecki drgnął nagle, jak wrażliwy myśliwy na widok zwierzyny. Zobaczył jegomościa o najzwyklejszym wyglądzie, średnio zamożnego mieszczanina. Właśnie ten wygląd zupełnie poprawny zaintrygował go. Wyczuwał, że za przyzwoitą powłoką czai się występek.

— Pańskie dokumenty?

— Co, a jakiem prawem?

Posterunkowy ryzykował, jednakże trwał w uporze.

— Pańskie dokumenty?!!

Jegomość z miną obrażonego lorda wyjął dowód osobisty i zaświadczenie wojskowe. Dowód był w zupełnym porządku, zaświadczenie mogło nasunąć podejrzenia, jak każdy papierek z pieczęcią i podpisami. Mimo wszystko posterunkowy G. nie chciał wypuścić jegomościa ze swych rąk.

— Pan pójdzie ze mną do komisarjatu!

— Panie, co to jest, pan się zapomina, napastując spokojnych obywateli, zresztą pociąg odchodzi za chwilę!..

Posterunkowy ryzykował w dalszym ciągu i prawie za kołnierz wyprowadził „spokojnego obywatela" z pociągu.

W drodze do komisarjatu jegomość spochmurniał.

— No, panie władzo, ma pan nosa. Puść pan mnie dam 200 złotych.

— Dawaj.

— A puścisz?

— Do komisarjatu nie zaprowadzę!

— Odrazu wiedziałem że z pana byczy chłop!

Posterunkowy wziął pieniądze schował je do kieszeni i zaprowadził jegomościa do wydziału śledczego, gdzie ustalono, że zatrzymany jest znany ze swej działalności wywrotowej na terenie Wilna, Warszawy i Polesia i że jest poszukiwany przez policję. Jegomość okazał się Dawidem Cymermanem, lat 31, z zawodu stolarz.

Cymerman pracował w KPZB. i pobierał miesięcznie 300 złotych.

Sąd Okręgowy w Wilnie skazał go na 7 lat więzienia i pozbawił praw na przeciąg 10 lat — za działalność wywrotową i próbę przekupienia policjanta. **Włod.**

—o()o—

Humor.

RACJA.

— Mnie się zdaje, że koty to najgłupsze stworzenia na świecie.

— Tak, moja droga koteczko...

MIKOŁAJ MIRONOWICZ. 5)

Przedruk wzbroniony

KLUCZE ADRIANOPOLA.

Zapusty się skończyły! Młody Rawiński spełnił dobrze honory pana domu, ugościł przyjaciół wspaniale, był zadowolony, choć ubyło mu 55.000 rubli, — magnacki gest nie szczędził żadnych „drobnych ofiar"! Goście z żalem, powoli rozjeżdżali się, — liczyli z radością swe zyski cyganie, obłowiły się baletnice, zarobiła służba. Tylko po pokojach, snuł się blady jak widmo porucznik dragonów Harynin, odchodząc z rozpaczy od zmysłów. Pijany, półprzytomny ożenił się z baletnicą, — spity pop dał im ślub z wszystkiemi ceremonjałami. Za ożenienie groziło mu wykluczenie z pułku i kara, karjera była skończona, — a nadobna małżonka, ślubna, nie chciała go opuścić i po długich perswazjach i targach odstąpiła od swych praw za czek na 20.000 rubli. Ostatni wyjechał porucznik Nori z Nataszą. Udali się do Piotrogrodu, gdzie wystawiono dziewczynie paszport na nazwisko Natalji Kusakowej, córki kupca. W wielkim mieście załatwiła Natasza szereg zakupów, na polecenie porucznika kupiła wspaniały, narodowy strój rosyjski wraz z kokosznikiem.

Podróż morzem nie zachwyciła Nataszę, choć wybitna jej piękność osiągnęła licznych wielbicieli, którzy ją zabawiali. Zachowywała się bardzo poprawnie, trzymała się z daleka i występowała, jako kuzynka młodego pasażera. Konstantynopol zachwycił ją. Po przybyciu na miejsce, zamieszkała w jednym pokoju, obok mieszkania porucznika, ale objęła odrazu ster nad jego gospodarstwem. Powoli porucznik Nori począł przygotowywać ją do roli jaką miała odegrać. Opowiedział jej o Saidzie Baszy, o niezmierzonych jego bogactwach i przepychu pałacu, — oraz o niesamowitym wprost guście jego do blondynek. Wspomniał, że swą urodą tak zawojuje „starszego pana", że niechybnie uczyni ją swą pierwszą żoną. Prosił ją by dla Baszy, gdy ich kiedy odwiedzi była uprzejmą.

Po powrocie do Konstantynopola dowiedział się porucznik, że Said Basza wyjechał na jakiś czas do Adrianopola, ale już wnet oczekiwano jego powrotu. Po kilku tygodniach spotkał go niespodzianie, gdy w piątek wychodził z Aja-Sofja, który to dzień stale spędzał w meczecie. Przywitali się serdecznie, poczem porucznik poprosił Baszę by zajechał kiedyś wieczorem do niego a pokaże mu cudną północną zorzę, którą sobie przywiózł z Rosji. Basza obiecał przyjechać za kilka dni.

Tajemnicza piękność w domu porucznika Nori, zaintrygowała całą kolonję rosyjską. Poczęto coraz częściej odwiedzać jego dom gdzie Natasza z wielką umiejętnością sprawowała, jako kuzynka, rolę gospodyni domu. Stałym gościem stał się porucznik marynarki handlowej Rościsławlew, — który zakochał się w Nataszy nie na żarty i każdą wolną chwilę spędzał koło niej. Doszło do tego, że pewnego dnia formalnie oświadczył się o dziewczynę. Porucznik Nori, właśnie był zadowolony, że dziewczyna mniejszą uwagę zaczęła mu poświęcać lecz zatroskał się nie na żarty o los swej sprawy. Na szczęście jednak Rościsławlew musiał odjechać ze swym okrętem i zapowiedział powrót aż za miesiąc.

Nie chcąc budzić w nim niepokoju powiedział mu, że los kuzynki musi być postanowiony przez jej rodzinę w Rosji, on sam decydować się boi, a Natasza może jeszcze poczekać. Pożegnanie młodych odbyło się czule i Rościsławlew odjechał pełen najlepszych, nadziei.

Tymczasem nadszedł dzień zapowiedzianej wizyty, przez Saida Baszę Natasza otrzymała szczegółowe wskazówki co ma robić, jak się zachowywać i jak być ubraną. Przygotowano wyborowe słodycze, a gościnny pokój urządzony w guście wschodnim, przyzdobiono wspaniale nie szczędząc niczego, co wytwarzało atmosferę podniecającą.

Wieczorem nadjechał Basza. Rozpoczęto banalną rozmowę, — raczono się nawzajem. — czas upływał... Basza niespokojnie oglądał się na prawo i lewo, czy nie wejdzie jaka piękna hurysa, lecz zjawiał się tylko usłużny Abdul, podając czarną kawę. Porucznik Nori przeskoczył znowu do kwestji ogólnych, zagadnął Baszę o Adrianopolu i jego tam pobyt, ale Turek był ostrożny, zbył go zdawkową odpowiedzią i wspomniał o obietnicy. „Wątpię jednak, rzekł, aby mogła być piękniejsza dziewczyna od mojej Zary". Porucznik wyszedł, mówiąc, że dowie się co jest z Nataszą, i wrócił po dobrym kwadransie czasu. Spała ale już ubierała się, — czekaj Basza chodźmy zaglądnąć przez dziurkę od klucza, jak to robi się damska tualeta. Ot tu chodź, do tych drzwi. — tylko cicho ostrożnie... Skradając podsunęli się oboje pode drzwi jednego z pokoi. Miękkie puszyste dywany tłumiły szmery i kroki. Gruby Basza był śmieszny gdy ostrożnie na palcach jak młodzik skradał się pod drzwi zakazanego raju. Nori pochylił się do dziurki od klucza, uśmiechnął się filuternie i zaprosił Baszę do obserwowania, ustępując grzecznie miejsce. Basza schylił się, ale pozycja była dla jego tuszy mocno niewygodna, — prócz tego „widok" przez dziurkę już wziął go w swoje posiadanie... Niecierpliwie wybierając dogodniejszą pozycję, przykląkł na jedno kolano... Porucznik włożył ręce do kieszeni, oparł się o futrynę drzwi, śledząc cynicznem okiem twarz Baszy. Teraz był pewny wygranej. Czoło Baszy zaszło krwią, nabiegły na nie grube żyły, oczy zamgliły się lubieżnem wejrzeniem, powoli zachodziły łzami, warga dolna owisła i na siwą brodę poczęła spływać ślina... Basza był wstrętny! Porucznik zapalił papierosa, chciał odsunąć starego, ale ten łapczywie przykładał to jedno, to drugie oko do dziurki mamrocząc coś w zachwycie. Rzeczywiście widok był wart patrzenia... Na środku pokoju, przed lustrem, stała naga Natasza, czesząc grzebieniem swe cudne, długie włosy. Fala ich spadała aż do kolan okrywając ciało złocistą zasłoną. W lustrze odbijała się smukła jej kibić, różowe dziewicze piersi i ramiona, kształtne, białe jak wykute z marmuru. Przeginała się filuternie, leniwie rozczesywała włosy, to znowu robiła do lustra jakieś miny, rozkoszując się giętkością i pięknością swego młodego ciała.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp.
Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.
Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.